Nr. 124 Kraków, Czwartek dnia 2 Czerwca 1898. Rok VI

Przedpłata w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr. w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 8 ct. Niedzielny 10 ct

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja: Kraków, ulica Garbarska Nr. 7. Telefon Redakcji Nr. 809.

ZAŁOŻYCIEL: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor: **KAZIMIERZ EHRENBERG.**

Biuro inseratowe: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Kolej dra Rappaporta, Kohnów i Sp.

— Nowa serja —

III. Przedstawiwszy przebieg sprawy kolei samborskiej w Sejmie galicyjskim podczas ostatniej sesji, przystępujemy obecnie do wzmiankowanego artykułu *Słowa Polskiego* z dnia 11 maja b. r., gdzie orzeczono, „że linja przez Wołosate jest pod każdym względem dla kraju korzystniejszą (???) a na uzasadnienie czego przytoczono „pięć względów“, których nicość sofistyczna bije sama w oczy. Pierwszy „wzgląd“ zajmuje się wysokością przyłączy, czyli jak się autor artykułu wyraża „przesmyku“ Użoka i Wołosatego, podnosząc ogólnikowo, że, drugi „jest o wiele niższy“, że linja Wołosate jest „o 4 względnie 7 kilometrów krótszą, skutkiem czego budowa będzie znacznie tańszą (?), sama komunikacja szybszą i tańszą“, a dlatego jacyś „projektujący inżynierowie słusznie wskazali w pierwszej linji przesmyk Wołosate“. Z tego wszystkiego jest tylko tyle prawdy, zresztą nic nie znaczącej, iż rzeczywiście różnica wysokości tunelu wynosiłaby 70 metrów pomiędzy Użokiem (820) a Wołosatem (750), z tego atoli bynajmniej nie wynika, żeby budowa linji Wołosate miała być tańszą, gdyż koszty budowy w pierwszym rzędzie zawisłe są od jakości terenu. Co się zaś tyczy długości linij, wynosi długość projektu via Wołosate na terytorjum austrjackiem 51 klm., projektu via Turka-Użok 57·5 kilometrów zaś projektu Łomna-Jabłonka-Użok tylko 50·5, klm., zatem linja Wołosate jest od linji Użok o 0·5 dłuższą, zaś od linji Turka Użok o 6·5 klm. krótszą, przyczem podnieść należy z **Strzylek**, skąd wszystkie projektowane linje wychodzą, **możliwa jest trasa przez Rozłucz-Turkę, któraby wynosiła, jeśliby długość linji miała być rozstrzygającą, tylko 44·5 klm. zatem byłaby o 6·5 klm krótszą aniżeli linja na Wołosate.** O tem pomówimy szczegółowiej przy trasach w jednym z następnych listów. To atoli, co powyżej przytaczamy wystarcza, by dowieść ile wart pierwszy „wzgląd“ *Słowa polskiego*. Drugi „wzgląd“ ogłaszający linję Wołosate przez „wzgląd na rezolucję naszych rzek“ za lepszą — dlatego że przerzyna przedział wód pomiędzy Dniestrem a Sanem jest tak bałamutnie stylizowany, a tak naciągnięty i nikły co do swej treści, iż zbytecznem byłoby zajmować się nim bliżej. Trzeci „wzgląd“ mówiący o otworzeniu przez kolej na Wołosate „ogółowi naszemu prawie nieznanej części kraju naszego“, pod czem rozumieć może powiat liski, posiadający już dwie koleje, a którego skrawkiem miałaby iść „kolej Rappaporta Kohnów i Spółki“, jest wręcz ze względu na wielką doniosłość połączenia kolejowego powiatu turczańskiego, zupełnie wszelkiej komunikacji z światem pozbawionego, — ze względu, iż kolej na Użok łączyć będzie — jak w sejmie mówił p. Orzechowski — trzy powiaty, trzy miasta powiatowe a cztery okręgi sądowe“, cynicznem przekręceniem prawdy. To zaś co trzeci „wzgląd“ powiada, że „linja Wołosate przechodzi przez bogatą w drzewo okolicę — z linji użockiej zaś, gościniec tamtejszy już prawie wszystko drzewo wyeksploatował — jest bardzo śmiałem kłamstwem, ponieważ, jak to później na podstawie dat urzędowych udowodnimy, rzecz się ma wręcz przeciwnie. Czwarty „wzgląd“ jest krętactwem. Powiada on bowiem, że linja wołosacka przebiegając „**blisko**“ Lutowisk, które zostają prawie o 3 klm. na boku — zaś linja użocka odbiega „od głównego kierunku“.

Co to za główny kierunek? o tem nie ma nic bliższego w artykule, wyjaśnienie co do tego może tylko dać wyobraźnia bujna czytelnika. Natomiast twierdzenie jakoby Lisko było „ruchliwszem od Turki“ i „punktem centralnym handlu bydła“ jest także — przekręceniem prawdy a w końcu pocieszanie Turki tem, iż będzie miała w każdym razie połączenie gościńcem z stacją w Łomnej w odległości 17 kilometrów jest śmiesznością a zarazem dowodem, ile warta „odnoga“ z Łomny do Turki, którą podnosił tak znacząco p. Szczepanowski jako sprawozdawca kolejowy w Sejmie galicyjskim. „Wzgląd“ piąty brzmi krótko a zwięźle: „linia wołosacka biegnie dolinami — użocka górami. W dolinach tam leżą wsie i osady“. Jakie to są „doliny“, któremi ma iść linia wołosacka najlepiej poucza nas o tem przedłożenie rządowe, przechylające się na stronę Wołosatego. Wedle opisu trasy via Wołosate po przedłożeniu rządowem idzie ona na rasypach urwiskiem brzegu potoku Lechnowy „wciąż do góry“, przekraczając przedział wód pomiędzy Dniestrem a Sanem, następnie spuszcza się w dolinę Sanu i potem przez most na Sanie dosięga główny grzbiet Karpat, rozumie się wspinając się do góry. Ile prawdy zawiera końcowe twierdzenie „względu“ piątego mianowicie, że „w dolinach leżą wsi i osady“ niechaj to wyświecą następujące daty: linia wołosacka dotyka następujących miejscowości: Gwoździec (mieszkańców wedle spisu ludności z r. 1890 — 623) Hołowiecko (1.562 mies.), Dniestrzyk lutowiecki (601 mieszk.), Rypiany (671 mieszk.), Berezek (215 mieszk.), Zukotyn (710 mieszk.), Łomna (1.634 mieszk.), Charzów (655 mieszkańców) Krywka (284 mieszk.), Żurawin (544 mieszk.), Boberka (1.334 mieszk.), Smolink (637 mieszk.), Stuposiany (668 mieszk.), Dydzowe (820 mieszk.). Ustrzyki górne (353 mieszk.) Wołosate (792 mieszk.), co razem przedstawia 16 miejscowości z liczbą mieszkańców ogólną 12.103. Gdybyśmy do tego dodali 3 kilometry od linji kolejowej odległe Lutowska (2.185 mieszk.) byłoby razem 17 miejscowości z ludnością wynoszącą 14.288 dusz. Natomiast trasa prowadzona w najkrótszej linji z Strzylek przez Rozłucz Turkę do przełęczy Użoku, krótsza 6·5 klm. aniżeli linia wołosacka dotykałaby następujących miejscowości: Łopuszanka Chomina (660 mieszk.), Jasiennika Zamkowa (1.116 mieszk.) Wołosianka mała i wielka (867 mieszk.), Rozłucz (1.131 mieszk.), Jawora (1.378 mieszk.), Turka (5.448 mieszk.), Szumiacz (725 mieszk.), Jabłonka niższa i wyższa (2.757 mieszk.), Borynia (1.507 mieszk.), Tureczki niższe i wyższe (875 mieszk.), Tarnawa wyższa (525 mieszk.), Soboliki (668 mieszk.), Bukowice (329 mieszk.) Beniowa (599 mieszk.), Sianki przyłęcz Użoku (458 mieszk.), Butelka wyższa (617 mieszk.) i Jaworów (700 mieszk.) razem 20 miejscowości a więc o 4 względnie 3 miejscowości więcej aniżeli linia wołosacka z ludnością 20.316, czyli o 8.213 względnie 6.028 dusz więcej.

Do dat powyższych zbytecznem byłoby dodawać cokolwiek.

Ale jeszcze słów kilka co do końcowego ustępu w artykule *Słowa* usiłującego przedstawić rzecz tak, jakoby żydzi mało byli interesowani linią wołosacką. Prócz bowiem rozległych dóbr dra Rappaporta (Wołosate) i Kohnów (Smolnik, Stuposiany i inne) posiada przy tej linji Mendel Randa państwo Żurawińskie dalej są tu jeszcze właścicielami ziemskimi następujące firmy żydowskie: Eisler, Engelmayer, Hönig et Comp., Wolf Ziemand, Izak Thuniem i Robensohn et Kransz. **G. Sm.**

Uroczystości Mickiewiczowskie.

Żywiec, d. 30 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

I Żywiec czcił Mickiewicza! Wprawdzie na kilka dni jeszcze przed uroczystym obchodem setnej rocznicy urodzin naszego nieśmiertelnego Wieszcza, wydał komitet odezwę do mieszkańców Żywca, wzywającą do wzięcia udziału w tej ogólnej i wiekopomnej manifestacji całego narodu polskiego, jednakowoż szczegółowy program miejscowej uroczystości dopiero na dwa dni przed samym obchodem dostał się do publicznej wiadomości. Dlaczego tak się stało — nie czas teraz się zastanawiać. W każdym razie takie późne ogłoszenie programu nie przyczyniłoby się prawdopodobnie do podniesienia uroczystości, gdyby nie patrjotyzm mieszkańców Żywca, którzy potrzebują tylko bodźca, by każda manifestacja narodowa przybrała imponujące rozmiary.

Dnia 21 b. m., jako w wigilję uroczystości Mickiewiczowskiej, odegrano wieczorem w sali ratuszowej „Filaretów“ A. Staszczyka. Przedstawienie sceniczne, dzięki ładnej grze amatorek i amatorów, wypadło wcale okazale. Przyznaję otwarcie, iż znając „Filaretów“ A. Staszczyka, szereg luźnie wydartych obrazów z życia filaretów wileńskich, i młodości kowieńskiej A. Mickiewicza, a niekoniecznie szczęśliwie powiązanych ze sobą w fabułę sceniczną — z pewnym sceptycyzmem szedłem na przedstawienie. Miło mi więc wyznać, że spotkała mię bardzo przyjemna niespodzianka. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje gra Maryli Wereszczakowej, Biruty, Adama, Doktora, senatora Nowosikowa i pułkownika rosyjskiego Bojkowa. Zwłaszcza role kobiece Maryli i Wereszczakowej wypadły, jak na grę artystek amatorek, pod każdym względem bez zarzutu. Wątpię bowiem, czyby można lepiej Marylę na scenie amatorskiej przedstawić. Złożyły się na to: ujmująca postać, inteligencja, bardzo ładna i miła dykcja i odpowiednie stroje, jakie noszono na początku bieżącego stulecia. Prześlicznie wypadła deklamacja niektórych ustępów „do Matki Polki!“ Tyle było w niej uczucia, rzewnej prostoty i wdzięku. Żałuję bardzo, iż tak samo ładnie nie wypadły postaci filaretów, ale to już nie jest winą grających.

Następny dzień, niedziela 22 maja, przeznaczony na uroczystość nieśmiertelnego Adama, rozpoczął się pod auspicjami ślicznej, górskiej pogody wiosennej. Wczesnym rankiem przeciągała przez ulice miasta orkiestra z Kalwarji, przygrywająca narodowe marsze. Dźwięki pobudki budziły mieszkańców ze snu, przypominając narodowe święto. Miasto nasze przybrało na się świąteczną postać. Patrząc na spieszących na rynek mieszkańców i okoliczny lud, dawało się odrazu poznać uroczysty nastrój ducha, bo biło w nich serce polskie, odczuwające doniosłość uroczystej chwili, i tego genjusza, który, jak ta olbrzymia gwiazda wystrzelił w niebiosa ponad tę polską ziemię.

Z ratusza powiewały chorągwie o narodowych barwach, widniał kolosalny transparent, przedstawiający wizerunek Wieszcza, po bokach zaś Pogoń litewska i św. Michał Archanioł. Tak samo domy w całem mieście rozmaicie dekorowane w chorągwie, dywany, zieleń, Popiersia Adama, portrety jego i innych bohaterów naszych wśród okien, pięknie przyozdobionych w zieleń i kwiaty, mile za oczy chwytały. Z wzruszeniem przypatrywałem się na odległych zaułkach miasta, jak każdy najuboższy domek maił się od zieleni. Tak samo na pochwałę mieszkańców sąsiedniego Zabłocia, gdzie dużo żydów mieszka, muszę powiedzieć, że niektóre domy wcale pięknie dekorowane były.

Godzina siódma uderzyła — gromadzą się i ustawiają się przed ratuszem rozmaite korporacje i stowarzyszenia. Każdy spieszy do szeregu swego, gdyż każdy Żywczanin należy z reguły do jakiegoś stowarzyszenia, albo i do kilku równocześnie. Pięknie to świadczy o poczuciu obywatelskiem mieszkańców naszego miasta. Ostatecznie pochód się uszykował. Na czele orkiestra, dalej p. Sądecki, marszałek powiatowy i burmistrz m. Żywca, postać okazała i dzielnie się prezentująca, w pięknym i bogatym stroju narodowym, w otoczeniu Rady gminnej, wśród której przeważały stroje mieszczańskie: czamary czarne, z pod nich zaś przeglądały różnobarwne żupany; następnie

Warunki przedpłaty:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Rocznie	4 złr. — ct.	Rocznie	4 złr. 50 ct.
Półrocznie	2 złr. 25 ct.	Półrocznie	2 złr. 50 ct.
Kwartalnie	1 złr. 25 ct.	Kwartalnie	1 złr. 40 ct.
Od 1 października także miesięcznie po koronie.		Od 1 października także miesięcznie 60 ct	

Za granicą: Rocznie 5 złr. 50 ct, Półrocznie 3 złr. Kwartalnie 1 złr. 70 ct

władze autonomiczne, pod przewodnictwem marszałka powiatu dra Bogdaniego i władze rządowe, z p starostą Flechnerem; poczem ustawiło się Koło pań Towarzystwa szkoły ludowej, z prezesową p. Kamocką; członkowie „Sokoła" w mundurach i ze sztandarem, na czele ich prezes Sękowski; dalej katolickie Stowarzyszenie rękodzielników „Przyjaźń", również ze sztandarem. Był to bardzo piękny i budujący widok, kiedy na czele młodzieży rękodzielniczej postępowali starsi i poważni obywatele. Bardzo wielu członków „Przyjaźni" wystąpiło, jak zwykle podczas wszelkich uroczystości kościelnych i narodowych, w strojach mieszczańskich. Co prawda, to za zasługę „Przyjaźni" poczytać należy, że wszelkiemi siłami stara się szerzyć zamiłowanie do polskich strojów mieszczańskich. Potem następowały cechy z chorągwiami, reprezentacja zwierzchności gminnej z Zabłocia i Sporysza, na ostatku straż ogniowa miejscowa ze sztandarem i z Łodygowic, umyślnie na uroczystość przybyła, zamykała zaś i otaczała cały pochód kilkutysięczna rzesza mieszkańców Żywca i ludu z polskich okolic.

Dlaczego nie wzięła czynnego udziału w pochodzie, albo w uroczystości młodzież szkolna z nauczycielami i nauczycielkami na czele, to jest dla mnie zagadką. Nie była nawet na nabożeństwie; zamknięto ją podczas obchodu w murach szkolnych. Jeżeli o kim, to o niej nie powinno się było pod żadnym warunkiem zapominać i nie odsuwać jej od uroczystości. W młodociane umysły najłatwiej wrzyna się w pamięć taka uroczystość, w której bierze czynny udział, a nie jest biernym widzem. Pamięć takich uroczystych chwil nie zdołają nawet późniejsze zdarzenia życiowe prędko zatrzeć.

Przy dźwiękach kapeli udano się do kościoła farnego, gdzie się odbyło uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez sędziwego ks. Szota. Podczas nabożeństwa śpiewał chór męski. Obszerny kościół nie mógł pomieścić tego całego kilkutysięcznego tłumu; mniejsza połowa słuchała nabożeństwa w skupieniu ducha pod gołem niebem. Podniosłe kazanie wygłosił O. Wacław z Krakowa. Brak miejsca nie pozwala mi na obszerniejsze streszczenie tych wzniosłych słów, godnie zastosowanych do tej uroczystości, które do serc zgromadzonych padały. Zaczął od słów złotoustego patrjarchy kaznodziejów polskich, Skargi, o miłości Ojczyzny — nauczał co to miłość Ojczyzny, jak należy dla Ojczyzny żyć, poświęcać się i umierać.

Kazał o świetnej przeszłości naszej ojczyzny, o jej upadku; o prorokach, jakich P. Bóg zsyłał na pokrzepienie naszej ojczyzny nieszczęśliwej, do których A. Mickiewicz należy; o jego zasługach dla narodu i w narodzie, o jego gorącej wierze, którą powinniśmy na każdym kroku naśladować, a doczekamy się zmartwychwstania naszej ojczyzny. Zaklinał, abyśmy kochali lud polski, jak go Adam ukochał, gdyż pragnął silnie, by dzieła jego pod słomianą strzechę zabłądziły, a następnie uczyły, jak miłować Matkę-Polskę całem sercem i duszą należy. Niejedno oko łzą się zwilżyło, kiedy kaznodzieja sędziwy w gorących słowach wzywał matki Polki, by dziatwę swą na chwałę Boga, a pożytek ojczyzny wychowywały. Gdy zaś z ust tego starca zakonnika padły słowa, poświęcone pamięci jego własnej matki, niedające się opisać wzruszenie ogarnęło zgromadzonych: „Starcem jestem, na schyłku żywota, niejedno wspomnienie, które głośnem echem odbiło się w naszej ojczyźnie, tkwi mi w pamięci, ale tę chwilę, kiedy matka moja gorzko zapłakała nad pogromem ojczyzny naszej, do śmierci pamiętać będę — te łzy matczyne do grobu poniosę."

Po nabożeństwie udano się przed budynek szkolny, gdzie na ustawionej trybunie przemawiać miano. Pierwszy mówił p. Sądecki. Mowa jego, pełna głębokich myśli i krasomówczych zwrotów, wygłoszona z oratorską swadą, wywarła na zgromadzonych wielkie wrażenie. Spotkała się też z burzą oklasków. Opieram się pokusie i nie będę takowej streszczał, ażeby nie uronić z tych słów, które godne były, by je Kraków albo Lwów słyszeć mógł. Żałuję niewymownie, iż nie mam tej wspaniałej mowy pod ręką, postarałbym się bowiem *in extenso* ją opublikować. Podczas mowy p. Sądeckiego spadła zasłona z tablicy marmurowej, na której złotemi głoskami wyryto:

KU PAMIĘCI WIEKOPOMNEJ
ADAMA MICKIEWICZA
W SETNĄ ROCZNICĘ JEGO ZGONU
POWIAT I MIASTO ŻYWIEC.

Następnie mówił w krótkości p. Sękowski, a po nim dr Kornicki. Równocześnie zasadzono dąb pamiątkowy. Na nieszczęście począł padać rzęsisty deszcz, który popsuł epilog głównej uroczystości.

Po południu miał odczyt popularny o A. Mickiewiczu dr E. Bandrowski z Krakowa, poczem w sali ratuszowej powtórzono „Filaretów" A. Staszczyka. Było to przedstawienie ludowe, na które bezpłatnie wydano bilety wstępu. Nie potrzebuję dodawać, że ścisk był kolosalny, literalnie nie można było gdzie szpilki wetknąć. Inne pytanie, czy treść sztuki była odpowiednia dla ludu; czy też mniej oświecone warstwy ludności nabrały przeświadczenia o ogromie geniuszu Adama, z postaci bardzo blado i niefortunnie, jakby od niechcenia, naszkicowanej.

Z przedstawicieli ludu i mieszczaństwa nikt nie przemawiał. A powinno równie zaważyć na szali uroczystości słowo tych najliczniejszych warstw ludności.

Ze zmierzchem na dane hasło, nastąpiła iluminacja całego miasta, Lipu, Sporysza, Zabłocia, aż po browar w Pawlusiu. Niezwykły to był widok i bardzo efektowny. Na przestrzeni półtorej mili wszystko tonęło w morzu światła. Ani jedno okno nie zostało nieoświetlone. Nawiasem dodam, że nad każdą iluminacją u nas czuwa młodzież rzemieślnicza, która wtedy rodzaj policji oświetlenia tworzy. Z tego powodu nawet domy Niemców, zniemczonych mieszczan i żydów, co do jednego, były oświetlone. Nie wiem, czy zasłużyłby się kto, by młodzieży rękodzielniczej tę gorliwość w dopilnowaniu ogólnego oświetlenia za złe poczytał.

Tylko zamek arcyksiążęcy stanowił jeden — jedyny wyjątek. Ciemność egipska nad nim zaległa.

Wieczorem odbył się pochód z pochodniami, poprzedzany przez konną banderję krakusów.

Na tem się zakończyła uroczystość Mickiewiczowska, która długie lata w pamięci mieszkańców Żywca i okolicy tkwić będzie. Tak na kresach święciliśmy tę rzadką, a krzepiącą serca polskie uroczystość narodową. Bóg by dał, byśmy kiedyś w przyszłości jeszcze radośniejszą święcić mogli. U Pana Boga wszystko możebne.

Deus admirabilis — fortuna mutabilis.

Prawdomówny.

Z Ziem polskich.

Łódź 30 maja.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Po amerykańsku. — Nieco o tutejszym przemyśle. — Olbrzymie rozmiary fabryk i miasta. — Zalew żydowski. — „Litwoki". — Ulica bez końca.

Pisząc z Łodzi, zaczynać list „polskim Manchesterem" byłoby niezbyt banalnie, lecz także wcale nie trafnie, gdyż do Łodzi przykładać trzeba nie manchesterską lecz iście amerykańską miarę. Na całym bowiem kontynencie starym nie ma drugiego miasta takich rozmiarów i tego znaczenia, któreby bodaj w przybliżeniu powstało i rozwinęło się tak olbrzymio w przeciągu lat siedemdziesięciu pięciu. Początek Łodzi datuje się właściwie od zbudowania fabryki Gajera w roku 1823. Obecnie jest Łódź miastem liczącem wraz z przedmieściami, jak: Bałuty, Rokicie, Widzew, Mania, Radogoszcz i Dąbrówka, około 400 tysięcy ludności — sama Łódź posiada 315.000 dusz, mając na swoich kończynach nadto dwie duże osady fabryczne: Zgierz i Pabianice (50.000 ludności razem licząc), które już prawie łączą się z Łodzią, a za lat kilka lub kilkanaście będą z nią razem tworzyły całość. Okrąg fabryczny łódzki, t. j. Łódź i najbliższa okolica posiada obecnie już pół miljona ludności. A wytwórczość fabryczna Łodzi! Wyobrażenie o jej rozmiarach może dać 18.000 robotników, pracujących w fabrykach K. Scheiblera, 15.000 robotników zajętych u Poznańskiego. A takich olbrzymów fabrycznych jest tu spory poczet: Gajer (Polak), Heinzel i Kunitzer (Polacy), J. Bary, Silberstein, Rosenblatt, L Allart, A. Borst, J. Kindler (Polak), Desurmont, Krusche i Ender, Schweikert i Fröhlich, L. Meyer, Leonhard i wielu jeszcze innych. Prawie każdy z większych fabrykantów posiada po kilka zakładów. Scheiblerowi, Poznańskiemu i innym za ciasno w dotychczasowych wielkich grodach fabrycznych, budują więc nowe olbrzymie twierdze przemysłu, np. Scheibler wznosi nowy zakład, mający zatrudniać 12.000 robotników, będzie zatem u niego samego pracowało razem 30.000 ludzi. To już cała armja dla zdobywania miljonów. Niestety zalana Łódź żydostwem. Są oni fabrykantami jak: Poznański, Rosenblatt, Silberstein i inni, lecz głównie spoczywa handel wyrobowy i miejscowy w ich ręku. Żydów jest w Łodzi około 12.000. Napchało się ich tu dużo z Rosji. Zowią ich „litwokami". Istna szarańcza, mówiąca prócz swego żydowskiego żargonu po rosyjsku. Nie cierpią ich nawet miejscowi zasiedziali żydzi.

Wszystko tu olbrzymie. Dłuższej ulicy jak Piotrkowska z przydłużeniami w kierunku Zgierza: Nowomiejską i Zgierską i w kierunku ku Pabianicom, z przeciwnej strony, nie posiada z pewnością żadne inne miasto w Europie. Jest ona prawie trzy mile długą i prawie cała już zbudowana. Na prawo i lewo idą ogromnie długie równoległe ulice, jak Wolczańska, Widzewska, Długa i inne. Są to wszystko bulwary swojemi rozmiarami. Wszerz biegną przecznice, równie długie i szerokie: Dzielna, Mikołajewska, św. Andrzeja, Cegelmana, Zawadzka i inne. Jedna z tych przecznic nosi nazwę Krótkiej, co nieprzeszkadza, iż jest strasznie długą. Ruch wszędzie szalony. A jakie gmachy okazałe i wspaniałe. W Warszawie nie widać prawie takich. Część Piotrkowskiej od Dzielnej poza Pasaż Majera i Dzielna i ten pasaż który jest dość długą ulicą, przedstawiają elegancką część miasta. Trotoary asfaltowe i z płyt kamiennych a cały ma ulice brukowane drzewem. Za to wszędzie indziej bruk z kamieni rzecznych, z wybojami, okropny. Jadąc dorożką po nim jest się wciąż jak piłka rzucanym w górę. Ale i to się niezawodnie zmieni na lepsze. Wszak i Warszawa miała do niedawna bruk haniebny a obecnie przewyższa pod tym względem np. Wiedeń. Zresztą dobre wybrukowanie ulic tak olbrzymiego miasta wymaga olbrzymiej sumy. Dotychczas nie miała Łódź kolei konnej. Obecnie otrzyma elektryczną, która właśnie się buduje. Środki komunikacyjne są tu wogóle słabą stroną, a to nietylko co do braku tramwaju, ale także i co do połączenia kolejowego. Droga żelazna z Koluszek do Łodzi jest zupełnie niewystarczająca. Dziennie idzie dwa czy trzy pociągi tam i nazad. Dworce małe i brudne, wozy takie same, ruch powolny. Dziwić się zaiste trzeba, iż taka kolej może wogóle pokonać ogromny ruch osobowy i olbrzymie przewozy handlowe. Ale za to daje ta kolej panom akcjonarjuszom 33% dywidendy. Tem się tłomaczy wszystko.

Przemysł łódzki obejmuje głównie wszelkiego rodzaju tkactwo bawełniane i półbawełniane. Wyrabiają się także kamgarny. Specjalistami na tem polu są Francuzi: Leon Allart i Desurmont, posiadający ogromne fabryki. W Zgierzu górują znowu wyroby wełniane. Przemysł sukienny ma jednak główne swe siedlisko w Tomaszowie, odległym od Łodzi 48 wiorst, który także ma już 70.000 ludności, podczas kiedy przemysł kruszcowy metalurgiczny skupia się w Sosnowicach i okolicy w bliskości kopalń węgli w okręgu dąbrowieckim. Przemysłowy okręg sosnowiecki, zajmujący przestrzeń dwudziestu kilku wiorst kwadratowych (Sosnowice z przyległemi miejscowościami: Pogoń, Sielce, Gzichów, Czeladź i t. d.) ma więcej niż 150.000 ludności. Miljonerów-fabrykantów posiada Łódź dużo. Warto dotknąć, jak się wiedzie robotnikom w tem potężnem gnieździe robienia wielkich fortun przez przedsiębiorców. Liczą tu pracujących robotników 120.000, robotnic zaś 60.000. Prócz tego używane są do pracy i dzieci, zaczynając od 13 roku życia. Wyzysk robotników — którymi wyłącznie są Polacy — jest wielki. Zarobek przeciętny nie wynosi więcej niż 4 ruble tygodniowo. W niektórych fabrykach zaczyna się praca już o godzinie 6 z rana i trwa do godziny 7 wieczorem z przerwami: pół godziny na śniadanie, jedna godzina na obiad i dwadzieścia minut na podwieczorek; zatem przeszło jedenaście, względnie trzynaście godzin pracy. Nie potrzebuję chyba dodawać, że robotnikom najgorzej w fabrykach żydowskich. Najlepiej powodzi się robotnikom u Scheiblera, który oba o nich i prócz lepszej płacy i krótszego dnia pracy pozakładał przy swoich fabrykach szkoły, ochronki, szpitale i domy przytułku dla starców i kalek.

Pomimo braku odpowiednich środków komunikacji wewnątrz i na zewnątrz, daje się w Łodzi uczuwać jeszcze ujemnie brak wody, niezbędnej dla podzenia fabryk. Nie ma tu bowiem żadnej rzeki, ani nawet większego potoku. Wodę dostarczają artezyjskie studnie, wiercone często do głębokości 150 stóp. Mimo tego wszystkiego rośnie tu wszystko jak na drożdżach. Kamienice potężne i jeszcze potężniejsze zakłady fabryczne rosną co roku iście jak grzyby po deszczu. Ja sam, będąc tu przed laty piętnastu, pamiętam Łódź, składającą się głównie z jednej tylko Piotrkowskiej ulicy o domach jednopiętrowych i z zaczątkami tylko kilku przecznic. Teraz stoją wszędzie nowobudowane trzypiętrowe kolosalne domy z wieżami i zbytkowo ozdobionemi fasadami. Nowych ogromnych ulic. albo raczej bulwarów, powstało od tego czasu sporo.

Z dworca puściłem się pieszo Widzewską a następnie Dzielną do miasta, w wir wielkowiejski Piotrkowskiej ulicy, której końca nie widać ani z jednej, ani z drugiej strony. Rzędy kamienic na obydwóch jej kończynach nikną w mgle odległości. Możnaby myśleć, że się jest w Londynie, lub Nowym Jorku pod wrażeniem tych olbrzymich rozmiarów, gdyby nie ćmy żydowstwa snujące się na trotuarach po prawej i lewej ręce, w te i tamt stronę. Jest to widok niezwykły, zdumiewający. W Łodzi zajęli oni literalnie całe miasto. Nadaje to „amerykańskości" Łodzi, pewną cechę orjentalną. „Litwoki" *gawariat pa ruski*, jeśli nie szwargocą pomiędzy sobą żargonem. Żydówki świąteczne poubierane krążą po ulicy także tłumnie. Całe wylęgło żydowstwo, bo dziś szabas, a do tego dzień pogodny. Tak dopiero tłómaczę sobie dlaczego większa znaczna część sklepów na Piotrkowskiej zamknięta. Uderzyło mnie to zaraz, gdym się tylko zaczął rozpatrywać po mieście. Nie wiedząc o szabasie, przypuszczałem, że dziś może jakie święto galowe. Po sklepach pozamykanych widać, o ile handel znajduje się tu w ręku żydowskim. Liczę, idąc Piotrkowską w kierunku do placu Gajera, zamknięte sklepy na prawo i lewo. Pięć, sześć, a nawet siedm zamkniętych, potem jeden, czasem dwa obok siebie otwarte i tak ciągle. Chrześcijańskie sklepy w większej części, albo z obuwiem, albo krawieckie, masarskie, alby z artykułami spożywczemi, składy papierosów i cygar, fryzjernie, cukiernie, restauracje, a tylko tu i owdzie składy fabryczne, sklepy papierowe, korzenne, lub księgarskie i większy sklep galanteryjny.

Spektator.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, czwartek, Eugenjusza papieża i Erazma biskupa, wyznawcy; jutro Suchy dzień, Klotyldy, królowej i Pauli.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu czerwcu strzelać wolno jedynie kozły (rogacze), zresztą na cały zwierzostan istnieje czas ochrony.

Kalendarz rybacki. W miesiącu czerwcu łowić wolno: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka i szczupaka, oraz raka samca.

Ochraniać należy: brzankę, brzanę, cytrę, leszcza i jazia, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 36, zachód przypada o godzinie 7, minut 40, długość dnia godzin 16 minut 4.

Stan powietrza. Dnia 2-go czerwca o godzinie 7 rano, barometr 743·4, termometr + 13·6 C., wilgotność 84%, wiatr wschodni. 0.

Do Pragi!

Program uroczystości czerwcowych w Pradze czeskiej jest już ułożony. W piątek dnia 17 czerwca o godzinie 8 wieczorem odbędzie się na Zofijskim Ostrowie uroczyste powitanie uczestników zjazdu słowiańskich dziennikarzy i przybyłych wraz z nimi gości słowiańskich. W sobotę d. 18-go czerwca o godz. 11 przed południem odbędzie się uroczystość odsłonięcia ufundowanej kosztem kraju statui Palackiego w panteonie muzeum Królestwa czeskiego. Odśpiewana będzie przez towarzystwo śpiewackie „Hlahol“ kantata do „Matki Sławy“ muzyka Bendla do słów Jarosława Vrhlickiego. Następnie wypowie mowę prezes komitetu Jan hr. Harrach. Odczyt o Palackim wygłosi dr Wacł. Wład. Tomek, poczem chór „Hlahola“ odśpiewa „Slavnosti sbor“ Smetany. O godzinie 2 po południu odbędzie się uroczyste przyjęcie na Ostrowie Zofijskim. O godzinie 9 wieczorem wspaniała iluminacja brzegu Wełtawy i bulwaru Palackiego oraz nocny festyn na Wełtawie. O godzinie 10 wieczorem uroczystość w Mieszczan Besedzie. Równocześnie o godz. 7 wieczorem odbędzie się uroczyste przedstawienie w Narodnim Divadle; będzie dana opera Smetany: „Libusza“.

W niedzielę d. 19 czerwca o godzinie 8 rano punkt zborny na Królewskich Winohradach, skąd wyruszy uroczysty pochód przez Váslavske námesti, ulicę Owocną, Ferdinandową trzidę, ulicę Spaleną i Myslikową, na bulwar Palackiego. O wpół do jedenastej odbędzie się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik Franciszka Palackiego nad Wełtawą. „Hlahol“ odśpiewa kantatę. Wypowiedzą wielkie mowy: starosta Pragi dr Podlipny oraz poseł do Rady państwa Herold. Poczem po obrzędzie położenia kamienia i uderzenia weń młotkiem, śpiewem „Hlahola“ zakończy się podniosła uroczystość.

O godzinie wpół do 2-giej popołudniu w niedzielę w ratuszu Staromiejskim odbędzie się śniadanie na cześć dziennikarzy słowiańskich. O. godzinie ½ do 3 ciej odbędą się narady zjazdu i uchwalenie rezolucyj. O godzinie 8-mej wieczorem zabawa w ratuszu. W poniedziałek dnia 20 czerwca o godz. ½10 przedpołudniem ponowne zebranie w ratuszu. O godz. 1 popołudniu zwiedzanie wystawy technicznej, na wystawie objad i koncert. We wtorek dnia 21 czerwca o godz. 9 przedpołudniem zacznie się zbiorowe zwiedzanie osobliwości i pamiątek Pragi, przyczem będzie przyjęcie w Narodnim Domu na kral. Vinohradach. O godzinie 8 wieczorem raut na wyspie Zofijskiej.

We środę dnia 22 czerwca wycieczka do Kolina i Kutnej Hory oraz zwiedzanie tamtejszych monumentów i pamiątek oraz pożegnanie. Uczestników zjazdu dziennikarskiego jest czterdziestu czterech, nie licząc naturalnie pragskich dziennikarzy miejscowych. Przybywa do Pragi dwunastu dziennikarzy słoweńskich (między nimi panna Nadlišek z Trjestu), czterech słowackich, czterech serbskich, ośmnastu polskich, jeden małoruski i pięciu chorwackich. Z polskich dziennikarzy ogłosili swój udział: pp. Michał Chyliński, dr Ant. de Beaupré i Rudolf Starzewski z redakcji *Czasu;* dr Kaz. Ostaszewski-Barański, K. Kucharski, Edmund Kolbuszowski, Ant. Popławski, Al. Milski z małżonką z redakcji *Dziennika Polskiego;* Kazimierz Ehrenberg, Alfred Szołayski, Grzegorz Smólski, z redakcji *Głosu Narodu;* L. Masłowski, z redakcji *Przeglądu;* ksiądz Teofil Flis, z redakcji *Prawdy;* ksiądz poseł St. Stojałowski i W. Skołyszewski, z redakcji *Wieńca polskiego;* a nadto nienależący do żadnej redakcji pp. S. Będzikiewicz z Krakowa, Alfred Szczepański z Wiednia i Zygmunt Skirmunt ze Lwowa.

Nie można wątpić, że razem z dziennikarzami pojedzie znaczna liczba Polaków i pań polskich w gościnę do Złotej Pragi, aby wziąć udział w obchodzie Palackiego i przy sposobności zjazdu dziennikarzy zamanifestować wspólność interesów i sympatje ludów słowiańskich w Austrji. Bliższe szczegóły o projektowanej zbiorowej wycieczce podamy niebawem.

═

Górą żydzi! Trybunał apelacyjny zniósł wyrok pierwszej instancji w sprawie konfiskaty broszury ks. Jeża „Tajemnice żydowskie“, zatwierdzając konfiskatę całej broszury, stosownie do pierwotnego zarządzenia prokuratorji. Charakterystyczne motywa wyroku apelacyjnego brzmią: „Broszura „Tajemnice żydowskie“ tak w pierwszem, jak i w drugiem, od pierwszego tylko nieznacznie różniącem się wydaniu, zawiera w wielkiej części powtórzenie faktów, lub twierdzeń, już poprzednio drukiem ogłoszonych, których powtórzenie samo w sobie czynu karygodnegoby nie zawierało. Atoli fakty te i ustępy w broszurze tej w ten sposób są zestawione, że ogłoszenie takowych łącznie z własnemi uwagami i myślami autora, w powyższej broszurze zawartemi, przedstawia żydów jako ludzi niebezpiecznych, w wielkiej części już wedle zasad swego wyznania dla chrześcijańskiej ludności nieprzychylnie usposobionych i do jej zguby dążących, żyjących z szacherki i lichwy, wyzyskujących Chrześcijan w sposób niemoralny i nieuczciwy i wzywa do obrony przeciw niebezpieczeństwu od nich życiu, mieniu i religji Chrześcijan zagrażającemu i do podjęcia przeciw nim walki przez unikanie ich, zaprzestanie z nimi stosunków, a mianowicie zaprzestania kupowania od nich jakichkolwiek towarów i odmawiania im usług (?) a więc podnieca do nieprzyjaznych kroków przeciw innemu szczepowi ludu i do łączenia się w nieprzyjazne takowemu stronnictwa.“ Mamy więc tu czarno na białem, wyrokiem wyższego krakowskiego sądu stwierdzone, że zachęcanie do odmawiania usług żydom jest czynem karygodnym, czyli, że c. k. wyższy sąd w Krakowie uważa świadczenie „usług“ żydom za przyrodzony obowiązek chrześcijańskiej ludności, od którego nikogo odwodzić nie wolno.

Niepotrzebna kurtoazja. Lwowski *Ruch katolicki* pisze: Sobotnie obrady Rady lwowskiej zagaił prezes dr Małachowski tłomaczeniem się przed radnymi żydowskimi dlaczego poważył się zwołać posiedzenie podczas żydowskich zielonych świątek. Przecież nie żyjemy jeszcze w kraju żydowskim i nie obserwujemy świąt żydowskich!

Kronika prowincjonalna. Dnia 13 maja nawiedziła gminę Wielowieś straszna klęska pożaru. Pożar wybuchł wśród największego wiatru i szerzył się z taką gwałtownością, że ratunek wszelki prawie był niemożebny. Szalejący wicher niósł powietrzem całe snopy słomy płonącej, a rozrzucając je po zagrodach, rozniecił dokoła wielki ogień, który przedstawiał się jako jezioro buchające płomieniem. Ludzie prawie odchodzili od zmysłów i nie wiedzieli co czynić, gdzie i co ratować. Jak gwałtowny był pożar, można stąd wnosić, że w przeciągu niespełna dwóch godzin zgorzało prawie do szczętu 250 zabudowań, między niemi spłonęło 52 domów mieszkalnych. Zgorzały narzędzia, sprzęty, odzież i pościel, żywność dla ludzi i bydła, jaka się jeszcze znajdowała. Zginęło w płomieniach kilkadziesiąt sztuk trzody, cieląt i różnego ptactwa domowego. Tak w jednej chwili 56 rodzin, składających się z około 300 osób, pozostało bez dachu i chleba. Położenie pogorzelców jest nader opłakane. Jakkolwiek wielu z nich było ubezpieczonych, jednakże ubezpieczenie to obejmuje tylko budynki, a przytem jest nader niskie, nadto ośmiu właścicieli wcale nie było ubezpieczonych z powodu ubóstwa. Wśród takich okoliczności czeka pogorzelców zupełna ruina i nędza; jedynie tylko pomoc litościwych serc może to nieszczęście złagodzić i od ostatniej nędzy i kija żebraczego pogorzelców uratować. Komitet ratunkowy, który się w miejscu zawiązał, prosi o ofiary. Przesyłać można na ręce ks. Władysława Ciechanowicza, przewodniczącego komitetu w Wielowsi, p. Tarnobrzeg. — Z Felsztyna piszą do nas, że co do wiadomości, podanej w jednym z poprzednich numerów o p. Pisowiczu stwierdzić należy, iż dotąd p. P. nie był ani karany, ani przesłuchiwany w prokuratorji i o tyle wiadomość poprzednią uważać należy za nieprawdziwą. — W Półwsiu Zwierzynieckiem d. 24 z. m. odbyły się wybory do Rady gminnej. Żydowskie szwindle i wyborcze sztuczki nie pomogły, zwyciężyła na całej linji lista chrześcijańska. Do Rady weszli sami Chrześcijanie. Brawo! — W Samborze moskalofile zniszczyli dąb zasadzony na pamiątkę rocznicy Mickiewiczowskiej. Takiego samego wandalizmu dopuścili się moskalofile w Sokalu i Łopatynie! — Stanisławowska Rada miejska postanowiła od dzisiaj (1 czerwca) sprzedawać najuboższej ludności chleb dwufuntowy po 12 centów. — O strasznym wypadku donoszą z Czańca: W niedzielę Zielonych Świąt czternastoletni chłopak, wychowanek jednego z robotników, wykradłszy temuż strzelbę, wymierzył lekkomyślnie do przechodzącej obok niego 13-letniej dziewczyny i trafił ją tak nieszczęśliwie, że nabój zupełnie rozdarł jej górną i dolną szczękę. Biedną dziewczynę opatrzono natychmiast i odwieziono do szpitala, ale mała jest nadzieja utrzymania jej przy życiu. Chłopak po swym lekkomyślnym, a w skutkach strasznym czynie, chciał się utopić, ale przeszkodzono temu. W całej miejscowości jest ogólny smutek z powodu tego wypadku; nieszczęśliwe dziewczę było miłe i dobre, przez wszystkich kochane. Jest to sierota, zostająca na wychowaniu u jednej z najzacniejszych rodzin w Czańcu. — Z Bieńkówki donoszą: Popołudniu dnia 24 z. m. nawiedziło cichą wioskę naszą ciężkie nieszczęście. Ciężarna gradem chmura zawisła nad polami, pokrytemi pięknym urodzajem i w kilku minutach wszystko było gradem strzaskane. Silna ulewa dokonała reszty zniszczenia. Szkody bardzo znaczne i przednówek zaiste straszny dla biednego ludu, który się cieszył widokiem pięknie zapowiadających się urodzajów.

Kroniczka wiedeńska. Krótka, ale niepocieszna historja małżeńska p. Ruperta Luncera z Meidlingu jest sensacją dnia. W dwa dni po ślubie żona, którą Lumer poślubił z miłości, uciekła prawdopodobnie z kochankiem. I oto siedzi opuszczony, biedny kupczyk bez żony i bez książeczki Kasy oszczędności, którą mu wspaniałomyślna pani ze sobą zabrała. Prawdziwie niepocieszony małżonek, który w swej naiwnej wierze przypuszcza, że świeżopoślubiona uległa jakiej napaści lub tragicznemu wypadkowi, poszukuje swej pani ciągle jak dotąd bezskutecznie. — Codzień spotkać się można z objawami życzliwości dla panującego z okazji jego jubileuszu, życzliwości nieraz naiwnej i śmiesznej, niemniej przeto rozczulającej i uznania godnej. I tak nieprzebrzmiały jeszcze echa sensacyjnego faktu zatknięcia przez Frankla chorągwi na wieży wotywnego kościoła, a niejaki Hugo Weiss z Mauer pod Wiedniem nie wysokością, lecz mikroskopijną maleńkością postanowił uczcić pamięć cesarza. Napisał mianowicie gołem okiem w 5000 wyrazach biografję pary cesarskiej, na karcie korespondencyjnej, za co zaszczycony został najw. uznaniem i urząd dworski zezwolił na reprodukcję tej karty. Korespondentki te są formalnie rozchwytywane i bardzo modne. Na cześć także cesarza odbędzie się 16 lub 17 czerwca uroczysty pochód 70.000 dzieci szkolnych. Długi korowód defilować będzie całą godzinę i rozpocznie się przed budynkiem uniwersytetu a koniec jego sięgać będzie do Aspernbrücke. Cesarz przed bramą Burgu przypatrywać się będzie pochodowi. — Na zakończenie mały szantaż małżeński z bruku wiedeńskiego. Oto pewna kasjerka Marja L. zawiązała stosunek z pseudo-inżynierem Karolem Voitem, za przyrzeczeniem małżeństwa i żyła z nim razem do Bożego Narodzenia przeszłego roku pełna najlepszych nadziei. Aż tu wkrótce przed wilią zniknął Voit z wspólnego mieszkania, wziąwszy z sobą 600 złr. i biżuterje kasjerki. W marcu t. r. przybrawszy nazwisko Ottona Borna zawiązał nową znajomość z Beatrice S., której przyrzekł także związek małżeński i byłby tak oszukiwał biedne dziewczęta bez końca, ale wdały się do tego władze i Voit dostał się pod klucz.

Wyzysk ludu naszego. W *Głosie Rzeszowskim* czytamy: Z braku dostatecznych sił roboczych w Rumunji, właściciele większych posiadłości podczas lata sprowadzają robotników z Galicji. W zamawianiu ich posługują się żydami, ci zaś w niesumienny sposób wyzyskują nasz lud nieoświecony. Oto w tych dniach pod wodzą żydów wyjechało z okolic Rzeszowa do Jass około 500 wieśniaków, którzy zgodzili się dziennie wraz z wiktem pracować za 50 bani to jest 23½ ct. Ta umowa dzienna na stosunki tamtejsze jest haniebnem wyzyskiwaniem biednego ludu. Trzeba bowiem wiedzieć, iż robotnik tamtejszy przeciętnie otrzymuje dziennie wraz z wiktem 1 franka 50 bani — to jest na nasze pieniądze 70 ct., bez wiktu zaś od 2 do 3 franków 50 bani. Aby zaś kto płacił robotnikowi choćby z najlepszym wiktem tylko 50 bani to jest 23½ ct., w Rumunji, jest rzeczą niesłychaną. Czy żyd, który sprowadził robotników z Galicji, pobiera od właściciela więcej, a później mniej im wypłaca, to okaże się później, o tej sprawie doniesiono bowiem do konsulatu austrjackiego w Braile.

Znowu krew. Z Tłustego pod Zaleszczykami dochodzi wiadomość, że dnia 28 z. m. gdy robotnicy przy kolei t. z. barabi zebrali się w polu i zajęli nieprzyjazne wobec żydów stanowisko trzech żandarmów wyszło przeciw nim i gdy robotnicy się nie rozchodzili, dali ognia. Jeden robotnik przeszyty został kulą i padł śmiertelnie ranny, tak że natychmiast sprowadzić musiano księdza, aby mu na polu udzielił ostatnich Sakramentów. Na śledztwo zjechał komisarz starostwa i setka dragonów. W miasteczku cisza.

HUMOR.

Jak umiał, tak zrozumiał.

Nowo przyjęty na służbę Błażej jest ideałem służącego: trzeźwy, pracowity, służbista. Prawda, że prochu nie wymyśli, ale byłoby to zbyteczne, gdyż proch oddawna wymyślono.

Pewnego pięknego popołudnia pracodawca, pragnąc uraczyć gościa, woła Błażeja:

— Masz tu reńskiego. Pójdziesz do cukierni nawprost i każesz sobie dać dwie filżanki czarnej kawy dwa kieliszki benedyktyny. Tylko żwawo! Na jednej nodze!

Błażej biegnie „na jednej nodze“. Mija kwadrans, mija pół godziny. Wreszcie chlebodawca zagląda do przedpokoju, gdzie widzi spokojnie siedzącego Błażeja.

— No, cóżeś zrobił?

— Jednę kawę i jeden likier dziś wypiłem — raportuje Błażej — a jutro wypiję drugą, bo na dziś mam dosyć...

Kraków 2 czerwca.

Czternasta sesja Rady państwa

(Telefoniczne sprawozdanie Głosu Narodu).

Wiedeń 1 czerwca (w południe). Nowa ustawa o podatku od sprzedaży cukru przedłożona na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa wejść ma w życie w dniu 1 sierpnia b. r. Prócz tej ustawy i ustawy o zniesieniu stempla dziennikarskiego przedłożył rząd projekt ustawy w sprawie statystyki pracy. Dep. ks. Stojałowski wniósł interpelację w sprawie wydalania Polaków z Prus.

W Kołach parlamentarnych zapewniają, że w razie, gdyby parlament okazał się niezdolnym do pracy, zarówno ustawa o podatku od cukru, jak i ustawa znosząca stempel, oraz ustawa w sprawie regulacji płac urzędników zostaną wprowadzone w życie na podstawie art. 14 ust. zasadniczych. Rządowi idzie jedynie o to, aby w tym okresie sesji przeprowadzić wybory do komisji językowej, po czem się zaczną rządy na podstawie art. 14 go.

Posiedzenie dzisiejsze zaczęło się o godzinie 11¼ przedpołudniem od wspomnienia pośmiertnego z powodu zgonu arcyksięcia Leopolda. Poczem zaczęto odczytywać mnóstwo interpelacyj i wniosków naglących. Posłów polskich przyjechało jeszcze bardzo niewielu.

Rząd przedłożył między innemi także prowizorjum budżetowe do końca roku oraz nowelę do ustawy zmieniającej §. 3 ust. pierwszy ustawy o opodatkowaniu wódki (kontyngent wódczany)

Sąd powiatowy w Krakowie domaga się, aby mu wydano socjalistę Daszyńskiego który jest przedmiotem znowu jakiegoś karno-sądowego śledztwa. Sąd w Ostrawie Morawskiej żąda wydania socjalisty Cingra za jakieś kryminalne wykroczenie.

Dep. Hochenburger stawia wniosek nagły w sprawie wypadków w Gracu. W motywach wniosku nazywa Hochenburger nominację b. ministra, który postawił się w sprzeczności z prądem narodowym ogarniającym ludność Gracu, „prowokacją“ — *eine Herausforderung.*

Ministrowie Ruber i Wittek odpowiadają na szereg dawniej wniesionych interpelacyj.

Zabierają następnie głos w sprawie petycyj deputowani Funke i Roser.

Następnie do porządku dziennego zabiera głos dep. Hofman von Wellenhof i domaga się, aby wniosek Hochenburgera w sprawie wypadków w Gracu przyszedł pod obrady natychmiast przed wszystkiemi innemi

Schönerer woła: *Wir brauchen keine Bosnjaken!*

Iro i Wolf wrzeszczą i wywołują skandal. W Izbie hałas i wrzawa.

Dep. Funke stawia wniosek o ograniczenie służby wojskowej do dwóch lat.

Dep. Nowak przedstawia projekt ustawy przeciw fałszowaniu nasion i pokarmu dla bydła.

Dep. Hochenburger interpeluje w sprawie wypadków w Gracu i nominacji Gleispacha. W motywach interpelacji poseł Hochenburger przestrzega rząd, aby się nie chował za powagę korony, ponieważ w takim razie zmusi Izbę do wniesienia przeciwko sobie oskarżenia.

W istocie deputowani Wolf i Schönerer przygotowują oskarżenie hr. Thuna za wypadki w Gracu.

Poseł młodoczeski Engel oświadcza, że nie widzi powodu naruszania porządku obrad. Wniosek Hochenburgera nie może przyjść pod obrady wcześniej, aż na niego po porządku w szeregu wniesionych wniosków nagłych kolej przyjdzie, chyba, że się wszyscy wnioskodawcy, którzy wnieśli inne wnioski nagłe, na to zgodzą. Ponieważ znajduje się także kilka nagłych wniosków, postawionych ze strony młodoczeskiej, przeto nie może być mowy o tem, aby żądaniu Hochenburgera można było zadośćuczynić.

Hofmann Wellenhof replikował, ale oczywiście nic to pomódz nie mogło i prezydent przystąpił do porządku dziennego, a mianowicie do dalszego ciągu dyskusji językowej.

Posłowie niemieccy wysłali tymczasem do byłego burmistrza Grafa zbiorową sympatyczną depeszę, w której rozwiązanie rady gminnej nazwano aktem gwałtu — *ein Gewaltstreich.* Depesza zapewnia, że posłowie niemieccy zastosują wszystkie srodki, aby uzyskać zadośćuczynienie za złamanie praw i krzywdę wyrządzoną niemieckiemu ludowi.

Między interpelacjami znajduje się interpelacja posła Danielaka w sprawie naznaczania terminów w dnie targowe i jarmarczne. Chłopi wyczekując całymi dniami w sądzie, tracą nieraz dzień cały i nie mogąc załatwić interesów na jarmarku, ponoszą dotkliwe straty. Interpelantowi idzie więc o to, aby terminów włościańskich w dnie targowe i jarmarczne nie naznaczać.

Posłowie Krempa (dotychczasowy poseł partji ludowej) i Szajer (chrześc.-lud.) wnoszą interpelację w sprawie procesu Goldsterna i Löwenherza. Interpelacja podnosi machinacje adwokata Löwensteina i t. zw. komitetu ratunkowego i opowiada zdumiewające szczegóły o nadużyciach i nieprawidłowościach.

Obaj interpelanci przed wniesieniem tej interpelacji udali się także do Daszyńskiego o podpis Oczywiście żądanie, aby Daszyński podpisał interpelację przeciw żydom, było tylko rodzajem ironicznej próby, której wynik nie mógł być wątpliwy. Daszyński odmówił podpisania interpelacji wymierzonej przeciw żydowi Loewensteinowi.

Dep. ks. Stojałowki wnosi interpelację do ministra sprawiedliwości, skierowaną przeciw naczelnikowi sądu powiatowego w Dukli, radcy sąd. Wiatrowi i przeciw lichwiarzom w Dukli, którym uchodzi bezkarnie branie lichwy od 40 prc. do 208 prc. Ksiądz Stojałowski domaga się zasuspendowania radcy sąd. Wiatra.

W dyskusji językowej pierwszym mowcą jest Hofmann v. Wellenhof, drugim Młodoczech Fořt.

Wiedeń 1 czerwca (w południe). Między innemi odpowiedziami na interpelacje minister Ruber odpowiadał na interpelację Krempy w sprawie rzekomego sfałszowania testamentu śp. Janiszewskiego. Krempa czynił w swojej interpelacji potworne zarzuty sądom galicyjskim. Minister oświadczył, iż na podstawie bardzo dokładnych badań, może zapewnić, iż interpelacja Krempy zawiera same insynuacje.

Na interpelację Kolischera w sprawie taryf dla węgli, zapewnił Wittek, że rzecz jest w toku i jeśli będzie można, to się odnośnym żądaniom zadośćuczyni.

Wiedeń 1 czerwca (w południe). Engel w swojej mowie przeciwko wnioskowi Wellenhofa zaznaczył, że Schönerer swojego czasu sprzeciwiając się przyspieszonemu traktowaniu ceł zbożowych sam pierwszy wprowadził *liberum veto* w tego rodzaju sprawach. Korzystają też z tego dziś Młodoczesi.

Podczas mowy Engla posłowie Iro, Wolf i inni miotają obelgi przeciwko Bośniakom i bośniackim oddziałom c. i k. armji. Słychać wrzask: *„Hinaus mit Bośniaken!“*

Interpelacja dep. ks. Stojałowskiego i towarzyszy do prezyd. gabinetu w sprawie nieuzasadnionego aresztowania i wydalenia austrjackich obywateli z terytorjum „zaprzyjaźnionej“ pruskiej monarchji brzmi: „Dnia 8 kwietnia b. r. objęło 8 austrjackich obywateli z Czernichowa pod Krakowem w Bozbarku koło Bytomia w fabryce „Neue Werkstelle“ roboty około wywozu ziemi i pracowali tam spokojnie do 4 maja b. r. W tym dniu przyszli pruscy żandarmi do fabryki i pytali o Galicjan. Gdy się na to zgłosiło 8 robotników: Jan Gałos, Franciszek Gałos, Stanisław Rubiś, Franciszek Michno, Mateusz Kaczmarczyk, Franciszek Madej, Stanisław Trzmiel i Andrzej Wołek, zabroniono im dalszego ciągu roboty; nadto odprowadzono ich do więzienia, gdzie ich protokolarnie przesłuchano. Z Rozbarku pod strażą przewieziono ich do Mysłowic, gdzie ich znowu przesłuchała pruska policja. Potem odebrał pruski żandarm robotnikom potrzebne na kolej bilety, eskortował ich do dworca, gdzie kupił bilety kolejowe, strzegąc wymienionych aż do chwili, w której wsiedli do wagonu.

„Ponieważ ten wypadek nie jest jedynym, lecz owszem we wszystkich powiatach, leżących na granicy podnoszą się skargi z powodu barbarzyńskich wydalań austrjackich obywateli polskiej narodowości z terytorjum polskiego, przeto pytają podpisani:

1) „czy opowiedziany wypadek i podobne skargi spokojnych i uczciwych środków do życia szukających obywateli austrjackich znane są Jego Ekscelencji i jakie zamierza on użyć środki w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych, by austrjackich obywateli w państwie sąsiedniem i sprzymierzonem ochronić od takiego prześladowania i poszkodowania?

2) „czy Jego Ekscelencja gotów jest na wypadek, jesliby takie pogwałcenia austrjackich obywateli nie ustały, wziąć Galicję i Śląsk w obronę przed napływem pruskich wychodźców, a to tem bardziej, iż oni, jak udowodniono, są Austrji nieprzychylni i z tego bynajmniej nie robią tajemnicy“. Powyższą interpelację podpisali czescy posłowie, a także posłowie: dr Okuniewski i Taniaczkiewicz.

Przedłożony przez rząd projekt ustawy o opłatach na rzecz skarbu od sprzedaży cukru, różni się w niektórych punktach z projektem przedłożonym przez ministra Bilińskiego Izbie poselskiej na poprzedniej sesji dnia 12 października r. z

Opłacie w wysokości 6 złr. w. a. od 100 klg. netto podlegać mają następujące produkty cukrowe: cukier zwykły, cukierki, owoce kandyzowane, czekolada i likiery. Od opłaty uwolnione są próbki od cukru, oraz cukier, który jest przeznaczony na przeróbkę w postaci cukierków, czekolady i t. d. Do składania opłaty obowiązani są przedsiębiorcy cukrowi i wogóle wysyłający przesyłki cukrowe, przy przesyłkach zagranicznych adresaci. Ważne zadanie wkłada nowa ustawa na urzędy gminne, które mają być obowiązane dać organom przeprowadzającym projektowaną ustawę, czynną pomoc, w razie gdyby tego zażądały. Koleje i Towarzystwa żeglugi są obowiązane uwiadamiać odnośne władze skarbowe o każdym transporcie, przed wydaniem go adresatowi, jeżeli transport wynosi 50 cetnarów metrycznych, lub więcej. Przedsiębiorcy cukrowi obowiązani być mają do złożenia władzom skarbowym szczegółowej deklaracji, ilekroć mają wysyłać mniej niż 50 cetnarów metrycznych, albo jeśli taką ilość mają zamiar sami zużytkować. Adresat zaś obowiązany ma być do złożenia równie szczegółowej deklaracji natychmiast po odebraniu transportu. Opłatę składać należy zasadniczo równocześnie z wysyłką i złożeniem deklaracji.

Producentom i kupcom cukru *en gros* przyznaje projekt ułatwienie w składaniu opłaty, a mianowicie, aby za złożeniem odpowiednich kaucyj, suma, należna za opłaty w ciągu jednego miesiąca, mogła być uiszczaną dopiero ostatniego dnia trzeciego miesiąca. Tak np. złożenie opłaty należnej za styczeń odroczonem może być w ten sposób do 31 maja. Od tego ułatwienia wyłączeni są przedsiębiorcy, którzy okazali się winnymi zbrodni, wywołanej chciwością zysku lub wogóle jakiegokolwiek niepoprawnego sposobu prowadzenia przedsiębiorstwa. oraz ci, których majątek popadł w konkurs. Kto odroczonej w ten sposób opłaty nie złoży w przepisanym czasie, traci prawo odraczania.

Cukier, podlegający projektowanej opłacie, może być wydawanym z fabryki dopiero po urzędowem odważeniu go i oznaczeniu urzędowej sygnatury. Gdyby u kogokolwiek znaleziono cukier, który w sposób wymieniony nie został uznany jako uprawniony do sprzedaży, albo gdyby znaleziono sygnatury sfałszowane, opłata musi być opłaconą dodatkowo, a sprawca pociągnięty zostanie do odpowiedzialności za zatajenie, względnie fałszerstwo. Za winy tego rodzaju odpowiada kierownik przedsiębiorstwa cukrowego, względnie jego zastępca.

Zapasy cukru, znajdującego się w obrocie w chwili wejścia w życie ustawy, podlegać mają opłacie dodatkowej w wysokości 6 ct. od 1 kilograma. Od tej opłaty dodatkowej uwolnieni są kupcy i przedsiębiorcy, nieposiadający w zapasie więcej niż 20 klg., oraz osoby prywatne, nieposiadające więcej niż 10 klg. Gdyby zapasy wymienione przekraczały te sumy, właściciele winni zgłosić się z podaniem ilości posiadanego cukru w przeciągu trzech dni do władzy skarbowej

Projekt ustawy obejmuje wszystkie kraje reprezentowane w Radzie państwa i wejść ma w życie 1 sierpnia 1898 r. Projekt nie narusza w niczem postanowień ustawowych w sprawie opłat od spożywania cukru.

W motywach podnosi rząd, że opłaty od sprzedaży cukru pokryć mają wzrost wydatków z powodu zamierzonego podwyższenia płac urzędników i służby państwowej i powiększenia personalu koniecznego wskutek reformy sądowej i skarbowej, oraz zastąpić ubytek, wywołany przez zniesienie stempla od gazet i kalendarzy. Wprawdzie przypuszczalny dochód z opłat projektowanych, wynoszący 15 miljonów, nie może wystarczyć na pokrycie wymienionych potrzeb, rząd nie chce jednak zwlekać z tak ważną sprawą jak podniesienie płac urzędników i zniesienie stempla. Podobna opłata w tej samej wysokości pobierana będzie na Węgrzech. Opłata od sprzedaży ustanowiona została na 6 złr., to jest na tę sumę, o którą w obu państwach podwyższony ma być podatek od cukru przy wprowadzeniu nowej ugody; podatek od cukru wynosić będzie zatem w przyszłości 19 złr. od cetnara metrycznego.

Motywy podnoszą, że inne państwa europejskie nałożyły wyższe ciężary na cukier. W Belgji mianowicie wynosi on 21 złr. 60 ct., w Holandji 26 złr. 96 ct., we Francji 28 złr. 80 ct., we Włoszech dla cukru 2 klasy 28 złr. 78 ct., a dla cukru 1 klasy 31 złr. 27 c.

Motywy wspominają nadto o zamierzonych poborach od piwa i wódki, jednakże wyłącznie na cele krajowe i gminne. Pobory te wynosić mają co najwyżej 100 procent od pobieranych opłat państwowych.

Wiedeń 2 czerwca (rano). Mowa Hofmanna-Wellenhofa, w sprawie wniosków językowych, była właściwie zbiorowym chórem obstrukcji. Równocześnie bowiem gadali, bez przerwy: Glöckner, Iro, Kaiser, Pommer, Heeger, Schönerer, Hochenburger, Kittel, Richter, Erb, Mayer i inni, tak, że aż wiceprezydent Ferjancicz musiał zwrócić uwagę Glöcknerowi, iż pod pozorem wtrącanych uwag, mówi znacznie więcej, niż sam mowca. Z tego chóru zasługują na uwagę obelgi, jakiemi Niemcy

obrzucali i rząd i wojsko, z powodu wypadków grackich.

Dep. Glöckner wrzeszczał, że „minister wojny zaczyna cierpieć na rozmiękczenie mózgu“ i że „Niemcy będą dawali swoim dzieciom instrukcję, jak się mają zachowywać gdy będą brane pod broń“. Dep. Pommer wołał, że Badeni został z Wiednia z wagonu frachtowego wytransportowany towarowym pociągiem. Dep. Hofmann przypominał brudną sprawę *Reichswehru* i zapytywał, dlaczego w tej sprawie nie zebrał się sąd honorowy. Dep. Heeger wołał, że rok jubileuszowy zaczyna być rokiem Metternichowskim.

Młodoczeski dep. Foršt oświadczył, że po mowie Hofmanna znikła wszelka nadzieja, aby komisja językowa mogła mieć jakikolwiek skutek. Toczymy walkę na śmierć i życie i jedna ze stron musi być zwyciężona. Mowca wskazał na los Polaków w Niemczech, jako symptom co czeka Słowian w razie zwycięstwa Niemców.

Podział czynników władzy w Europie jest tego rodzaju, że w dającym się przewidzieć czasie zawsze będą czynniki mające w tem interes, aby niemieckie drzewa nie wyrosły zbyt wysoko ku niebu. (Huczne oklaski na prawicy). Mowę swoją zakończył Foršt oświadczeniem, że przez zniweczenie większości i izolowanie Czechów nic Niemcy nie osięgną, bo walka wtedy po czeskiej stronie zawrze z niebywałą gwałtownością. Czesi w ostatnich czasach nauczyli się dużo od Niemców.

Notatki reporterskie.

× [Wiadomości osobiste.] Ks. biskup Puzyna we środę rano wyjechał do Sokala.

═ [Jubileusz Hoffmanowej]. Setna rocznica urodzin Klementyny z Tańskich Hoffmanowej obchodzoną będzie uroczyście w Krakowie staraniem Stowarzyszenia nauczycielek w niedzielę dnia 12 go czerwca. Będzie to uroczystość przeznaczona głównie dla dzieci. Pod kierunkiem prezesowej Stowarzyszenia, p. Wandy Żeleńskiej, odbywają się w każdą środę narady w Czytelni przy ulicy Krupniczej l. 16. Coraz więcej pań spieszy z chętną pomocą komitetowi, tak z pośród zwykłych opiekunek Stowarzyszenia, jak z pośród koła nauczycielskiego. Uroczystość ta będzie miała odrębny charakter od innych zabaw, gdyż nie jest połączona ze zwykłą w takich razach loterją fantową. Tylko zabawy i gry dziecinne pod wybornem kierownictwem nauczyciela p. Kozłowskiego, zajmą zebraną młodzież w parku Jordana. Dzieci, pragnące należeć do zabaw, zaopatrzą się przy wstępie do parku w chorągiewki po 10 cnt., które upoważnią ich do brania udziału w zabawach i nagrodach.

Program zabaw i ćwiczeń jest nader urozmaicony; osobny chór dzieci, uczęszczających do parku, odśpiewa mało znane melodje „Wieńca“, ułożonego przez kierownika zabaw na tle parku. Chór ten odśpiewa na zakończenie festynu kilka melodyj, zawierających słowa dla uczczenia pamięci Hoffmanowej. Komitet urządzający przygotował w znacznej liczbie wizerunki zasłużonej autorki, oraz nowe wydawnictwo, książkę o Tadeuszu Czackim, zawierającą portrety Hoffmanowej. Największą nowością będzie świeżo wyszłe tamże wydanie pism Hoffmanowej, w które zaopatrzy się niezawodnie każdy biorący udział w festynie.

═ [Odpoczynek niedzielny]. Chrześcijańscy subjekci fryzjerscy w Krakowie upominają się o odpoczynek niedzielny. W tym celu wnoszą petycje do namiestnictwa i Rady miasta. Ciekawe i charakterystyczne jest zachowanie się pewnych majstrów żydowskich, którzy napadli starszego cechu, p. Nowaka, w jego własnym zakładzie z wyrzutami, że petycję subjektów jako starszy cechu podpisał. I czy dziwić się można, że nienawiść do żydów rośnie! Delegat fryzjerów wyjeżdża w tych dniach do Lwowa, celem przedłożenia krzywd p. namiestnikowi. Mówią, że majstrowie żydowscy chcą wnosić sprzeciw i podobno oddali sprawę jakiemuś adwokatowi. Subjekci Chrześcijanie pewni są jednak, że władza przychyli się do ich słusznych żądań i zakłady fryzjerskie co niedzielę, z wyjątkiem karnawału, o godz. 2 po południu zamykać rozkaże.

═ [Zabawa kwiatowa.] Zabawa kwiatowa w dniu 5 czerwca w Parku Jordana zapowiada się świetnie. Komitet przygotowywa różne niespodzianki. Między innemi odbędzie się przed wieczorem oryginalny korowód na bicyklach, ozdobionych kwiatami. Nadto urządzona będzie zabawa dla dzieci. Wieczorem ognie bengalskie. Nie wątpimy, że przygotowania komitetu i cel zabawy mającej przysporzyć funduszów sympaty znemu Stowarzyszeniu imienia Baranieckiego ściągną cały Kraków do Parku Jordana w dniu oznaczonym.

═ [Koncert]. Pani Merkl Nowacka, śpiewaczka opery nadwornej w Weimarze, znana u nas zaszczytnie z koncertów „Lutni“ i z własnego koncertu, bawi w Krakowie i zamierza w czerwcu przypomnieć się znowu koncertem sympatyzującej z nią krakowskiej publiczności.

═ [Służba wojskowa Szczepanika]. Z Wiednia donoszą, że Jan Szczepanik, który został na jesień powołany na trzy lata do służby wojskowej, będzie wskutek interwencji samego cesarza od obowiązku służenia wojskowo uwolniony.

═ [Dobrodziejka młodzieży akademickiej]. Pp. kancelista policji A Horak i inspektor policji B Karcz aresztowali na Kazimierzu Sarę Goldsand vel Apfelbaumową czterdzieści kilka lat liczącą żydówkę, trudniącą się lichwą. Sara Goldsand pożyczała na lichwiarski procent, równający się 120% od sta rocznie i wyżej. Lichwiarka głównie i przeważnie pożyczała młodzieży akademickiej na... indeksy, których jej zabrano cały stos. Według numeracji samej Goldsand czy Apfelbaumowej, jeden z indeksów nosi numer porządkowy 440 Lichwiarkę osadzono tymczasem w aresztach policyjnych, gdzie znajdują się też liczne fanty skonfiskowane żydówce, jako to: wspominane indeksy, książki emerytalne, paszporty wojskowe kartki zastawnicze, dalej zegarki, kosztowności, budzik, cenna lornetka, książki naukowe i śliczna dubeltówka. Po rzeczy te właściciele zgłosić się mogą do biura bezpieczeństwa publicznego pod Z mkiem. — Także znajduje się do odebrania jedwabny pod-rmantel koloru bronzowego, mieniący się; zabrano go niedorostkom.

× [Znowu żydowskie bankructwo!] Tutejsza żydowska firma „Jakób Horowitz“ (skład sukna i płócien) wstrzymała wypłaty. Passywa tego handlu mają wynosić 200 tysięcy, z tego na weksle przypada sto tysięcy. Wiele weksli ma być sfałszowanych. Oczywiście żydowskiego oszusta już w Krakowie nie ma, według jednych „bankrut“ ten miał już umknąć do Ameryki, według drugich Jakób Horowitz miał się... zastrzelić. Oczywiście, co do tej drugiej pogłoski zaręczyć można, że jest nieprawdziwa.

× [Sposób na żydów]. W *Grzmocie* czytamy: Proboszcz w Tłuczani ks. Szewczyk kupił grunt od pewnego włościanina z Kosowej jedynie dlatego, żeby nie dopuścić żyda do kupna a przez to wyrzucić go raz na zawsze ze wsi. Żyd wścieka się ze złości i myśli może o zemście — na nic się to jednak nie zda, bo wraz ze swoimi bebechami, bachurami i w cebulę zaopatrzonym sklepem wynosić się musi do Palestyny Cześć za to czcigodnemu ks. proboszczowi.

═ [Wiejski fałszerz monety.] W pierwszym dniu rozprawy sędziów przysięgłych obecnej kadencji, toczyła się krótka rozprawa przeciw 18-letniemu Walentemu Bykowi, z Radziszowa, którego prokuratorja państwa oskarżała o zbrodnię fałszerstwa monety. Walenty Byk, wzrostu bardzo wysokiego, o twarzy poczciwej, przyznał się, że klepiąc kosę, przyszło mu na myśl, aby z ołowianych kul, znalezionych na polu, zrobić sobie szóstki na płacenie muzyki do tańca. Myśl swoją wprowadził w czyn w ten sposób, że między dwie 20 helerówki włożył blaszkę ołowianą, przybił młotkiem, a gotowy wycisk obciął następnie i zakarbował. Tak gotową dwudziestohelerówkę poszedł zmienić do jednej z niewiast wiejskich, która atoli zaraz z miejsca poznała fałszerstwo i dała znać władzy. Byk przyznał się, że w ten sposób podrobił trzy sztuki fałszywych 20 helerówek

Trybunałowi przewodniczył radca sądu krajowego Pietsch, w asystencji radców Ursela i Ferensa. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr K. Czyszczan. Ława przysięgłych werdyktem zaprzeczyła winę oskarżonego, a Trybunał uwolnił Byka od zarzuconej mu zbrodni.

═ [Kronika sądowa] W sądzie powiatowym stawał wczoraj niejaki Zenon Parvi pod zarzutem przekroczenia §. 496 ust. karn. popełnionego drukiem. Bronił obwinionego żyd Garfein, oskarżał w zastępstwie red. Ehrenberga m. c. dr Fiach. Sędzia, radca Kulawski uznał się niekompetentnym do wymierzenia kary, orzekając, że zachodzi tu wypadek występku, zasługującego na surowszą karę, niż ją sąd powiatowy wymierzyć może. Kwestja kompetencji będzie jeszcze przedmiotem decyzji wyższej instancji. Mec. Fiach wniósł skargę ewentualną przeciwko Parvimu do sądu karnego, przed którym Parvi będzie odpowiadał, w razie jeśli wyższa instancja zatwierdzi pogląd radcy Kulawskiego co do kwalifikacji przestępstwa.

═ [Zawsze oni] W godzinach wieczornych grasuje po restauracjach i kawiarniach żyd z kaszetką, zawierającą różne drobiazgi jako to: portmonetki, lusterka, perfumy, wartości po kilkadziesiąt centów, które to przedmioty puszcza na loterję numerową, dopuszczając się przytem oszustwa. Jeden z naocznych świadków opowiada nam co następuje: „Kilka dni temu wieczorem do jednej z restauracyj przy ulicy Grodzkiej wszedł wspomniany żyd i zachęcał gości, aby próbowali szczęścia. Jako stały prenumerator *Głosu Narodu* powziąłem wątpliwość aby żyd mógł uczciwie jakikolwiek „geszeft“ prowadzić. Na propozycję zagrania zgodziłem się więc, pilnie obserwując żyda. Wybrałem fant, żyd zaś nie czekając, abym sam wyciągnął, położył na stół dziesięć kartek, i podsunął torebkę z numerami. Gdy pociągnąłem kilka razy, nie wygrawszy naturalnie, powiedziałem, że grać będę dalej lecz muszę sprawdzić czy znajdują się w torebce odpowiadające moim numery. Na to moje oświadczenie żyd zgodził się mówiąc: „czemu nie“ i podczas gdy udawałem zajętego wyjmowaniem pieniędzy z woreczka, wsypał do torebki kilkanaście numerów, które trzymał „na wszelki wypadek“ w drugiej ręce! Spostrzegłszy to, kazałem zwrócić przegrane, (co natychmiast uczynił, a nawet chciał ofiarować mi wybrany fant!) i wynieść się z lokalu, czemu nie oponował“.

Przestrzegamy więc przed tem oszustwem i radzimy, aby właściciele lokali nie wpuszczali tego bezczelnego żyda.

═ [Ogień] Dziś o godzinie 4 min. 10 rano zawiadomiono straż pożarną, że przy ul. Krowoderskiej pod nr. 122 (wieś Krowodrza) na II p. w sąsiedztwie fabryki Zieleniewskiego i Spółki pali się ścianka drewniana. Na miejsce wyjechało natychmiast pogotowie Ściankę drewnianą i 2 piece przytykające do niej, rozebrano; pogotowie powróciło po godz. 5 do koszar

═ [Ze stacji ratunkowej]. Przy ulicy Helclów l. 7 niemowa niewiadomego nazwiska wpadł wczoraj do studni i złamał nogę. Założono mu tymczasowy opatrunek i odwieziono do szpitala św. Łazarza.

═ [Kronika policyjna] Podczas pogrzebu ś. p. Stanisławowej Szarskiej aresztowano na gorącym uczynku kradzieży Magdalenę Wiśniewską, od której odebrano dwie portmonetki, z których jedna bronzowa, woreczkowa, jest do odebrania pod „telegrafem“

═ [Dla turystów]. Z dyrekcji kolei piszą do nas: Celem ożywienia ruchu wycieczkowego do wschodnich Beskidów będzie się wydawać w czasie od 15 czerwca do 15 września 1898 bilety powrotne II i III klasy, z 3 dniową ważnością po cenach o 50 pro. zniżonych ze Lwowa, Stryja, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Tarnopola i Potutor do wszystkich stacyj położonych na szlaku Dora-Worochta“.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Londyn 1 czerwca (w poł). Wczoraj odbyło się złożenie zwłok Gladstone'a w opactwie Westminsterskiem. Uroczystość była niesłychanie wspaniała. W uroczystym pochodzie, szeregami po czterech, pod przewodnictwem speeker'a, weszli członkowie Izby do hali Westminsterskiej. Za nimi posuwali się członkowie Izby lordów, ministrowie, biskupi, przedstawiciel królowej Earl Pembroke, książęta Krystjan Szlezwicko-Holsztyński, Cambridge, Connaught i inni. Sznury całunu podtrzymywali: książę Walii i jego syn książę York, dalej markiz Salisbury, książę Rutland, lordowie Rosebery i Rendel, sir M. Verner Harcourt i sir Arthur J. Balfour, wreszcie Earl Kinberley. Za trumną postępowali krewni i bliżsi znajomi zmarłego, jego prywatni sekretarze, lekarz, służący, deputacja z Hawarden i inni. Pochód cały ze zwłokami przybył do opactwa o godzinie 11 rano. Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, arcybiskup Canterbury pobłogosławił zwłoki. Na zakończenie naczelny herold wygłosił nazwisko, imię, godność i tytuły zmarłego — i trumnę złożono do grobu. Książę Walii i książęta krwi zbliżyli się teraz do wdowy Gladstone'a i osobiście składali jej kondolencje. Wdowa rozpłakała się pod wrażeniem chwili, ale wkrótce znów odzyskała swoją zadziwiającą siłę.

Wiedeń 2 czerwca (rano). W okolicach Wiednia nastąpiło wczoraj wieczorem oberwanie się chmury. W St. Veit utonęła dziewczyna. W samym Wiedniu piorun uderzył w kilka domów. Wybuchł w jednym z tych domów pożar.

Berlin 2 czerwca (rano). Król Humbert za pośrednictwem arcybiskupa Turynu wystosował dłuższy list do Ojca św. ze skargami na stanowisko duchowieństwa we Włoszech. Król pisze w swoim liście: „Jeżeli Kwirynał uległby zniszczeniu, kamień na kamieniu nie pozostałby także z Watykanu; monarchja we Włoszech osłania Watykan“. Ojciec św. zdumiony tym listem, odpowiedział obszernie, mimo iż odradzał tego kardynał Rampolla. Papież oświadczył, że stanowisko kilku organów i osób stanu duchownego jest owocem zgubnych współczesnych prądów i polityki, której zasadą jest królewska władza nad Rzymem. Pismo kończy się życzeniem, aby smutne wypadki nie powtórzyły się więcej.

Paryż 2 czerwca (rano). Wczoraj konstytuowała się świeżo wybrana Izba deputowanych. Przy wyborze prezydenta Izby głosowało 557 deputowanych. Z tego 277 głosów otrzymał republikanin umiarkowany Deschanel, 276 zaś dotychczasowy prezydent Brisson. Wynik tego wyboru zakwestjonowano, ponieważ jak twierdzono trzy kartki upadły na podłogę i nie były uwzględnione przy głosowaniu. Deschanel oświadczył, że wyboru dokonanego w takich warunkach przyjąć nie może Wybór odbędzie się zatem powtórnie na

przyszłem posiedzeniu. Pierwszym wiceprezydentem Izby wybrany został Sarrien, drugim Leygues.

Wojna na Atlantyku.

(Telegraficzne informacje Głosu Narodu).

Londyn 1 czerwca (w południe). Potwierdza się wiadomość, że 450 Amerykanów wylądowało na Kubie pod dowództwem kapitana Torsta i wyładowało na ląd znaczne zapasy amunicji.

Nowy York 1 czerwca (w południe). **Wczoraj we wtorek o godzinie 2 popołudniu statki wojenne amerykańskie poczęły bombardować Castillo del Morro w okolicach Santiago oraz miejscowości na wschód od Santiago: Punto de Guastamo i Caimanera. Wkrótce potem wdały się w walkę okręty hiszpańskie z floty admirała Cervery. Straszliwy ogień trwał przez czas dłuższy. O wyniku bitwy dotychczas nic bliższe go nie wiadomo.**

Londyn 1 czerwca (w południe). **Depesza z Port au-Prince potwierdza wiadomość o wczorajszej bitwie. Ze strony amerykańskiej brało udział czternaście wielkich okrętów, nie licząc łodzi torpedowych. Bombardowanie trwało do czwartej po południu. Twierdze nadbrzeżne mają być bardzo uszkodzone. Bliższych wiadomości o wyniku bitwy niema.**

Nowy Jork 1 czerwca (w poł.). Krążownik „St. Louis" opuścił Nowy Jork, udając się we wschodnim kierunku celem śledzenia poruszeń eskadry hiszpańskiej, która pod dowództwem admirała Camory wypłynęła z Kadyksu. Do transportu wojsk ekspedycyjnych na Kubę potrzeba czterech wypraw.

Wiedeń 2 czerwca (rano). *N. fr. Presse* otrzymuje depeszę z Londynu, według której **Cervera zaprowiantowawszy się należycie w Santiago odpłynął nagle z całą swoją flotą w kierunku wschodnim, myląc czujność blokujących go statków amerykańskich.**

Madryt 2 czerwca (rano). Urzędowa depesza o utarczce pod Santiago stwierdza, że **eskadra admirała Shleya zaatakowała fortyfikacje nadbrzeżne w okolicach Santiago. Statek „Christobal Colon" z flagą admirała Cervery zamknął wjazd do portu, zmusił do cofnięcia się atakujące okręty amerykańskie, które poniosły znaczne uszkodzenia.**

W kortezach madryckich oświadczył minister spraw zagranicznych, że jest to tylko wstęp do zwycięstwa Hiszpanów, które jest niechybnie oczekiwane.

Waszyngton 2 czerwca (rano). Departament marynarki do wtorku wieczorem **nie otrzymał potwierdzenia depeszy z Port au Prince o bitwie pod Santiago de Cuba.**

Ostatnia oficjalna depesza brzmi: Admirał Shley badał baterje przeznaczone dla obrony Santiago i kanału prowadzącego do portu w Santiago. Okazało się, że baterje są daleko silniejsze, a podmorskie miny daleko liczniejsze niż Shley przypuszczał. Cztery miny położone są u wąskiego wstępu do portu. Statki eskadry Cervery zdradziły swoją obecność poruszając się tuż naprzeciw wstępu do portu, ażeby przy zbliżaniu się nieprzyjaciela módz zaraz strzelać z dział.

Nowy Jork 2 czerwca (rano). Korespondent *Worlda*, podróżujący razem z amerykańską flotą, telegrafuje, że w niedzielę o północy dwa hiszpańskie torpedowce usiłowały opuścić port Santiago de Cuba i uczyniły daremną próbę zatopienia dwóch amerykańskich statków. Torpedowce, płynąc tuż przy wybrzeżach, posunęły się już o dwie mile w kierunku zachodnim, gdy z pokładu „Texas" dojrzał je nocną lunetą jeden z oficerów. Wkrótce potem rzucono dwa strumienie światła na hiszpańskie okręty, które całą siłą pary płynęły na statki „Texas" i „Brocklyn". Szybkostrzałowe działa amerykańskie zostały natychmiast w ruch puszczone i na Hiszpanów posypał się taki grad kul, że się musieli cofać i ratować ucieczką do portu.

Do dzisiejszego numeru załączamy arkusz 7 Tomu II powieści, p. t.: „Syn", przez Emila Richebourga.

Repertuar teatru letniego.

We czwartek, 2 czerwca: Nowość **„Za Oceanem"**, operetka Brunona Zaperta w 4 aktach, muzyka Grüneke'go, kuplety L. Śliwińskiego.

W sobotę, 4 czerwca: **„Dzwony kornewilskie"**, operetka w 3 aktach Planqueta.

W niedzielę, 5-go czerwca: **„Za Oceanem"**, operetka Brunona Zaperta w 4 akt. muzyka Grüneke'go, kuplety L. Śliwińskiego. Występ p. Kościeleckiej.

Drobne wiadomości.

= [Kronika policyjna]. Wczoraj z 28 na 29 maja przytrzymano wyrobnika, w którego posiadaniu znaleziono dwa duże kawały skór, wartości około 10 złr., prawdopodobnie odcięte od całych skór, a skradzionych na szkodę niewiadomego właściciela.

= [Dezerter]. Żołnierz przy magazynie, Alojzy Michalczyk wydalił się z koszar w sobotę i dotychczas nie wrócił. Wysłano za nim listy gończe.

Od wydawnictwa.

Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty na „Głos Narodu" która wynosi:

W Krakowie: Od 1 czerwca		**Na prowincji:** Od 1 czerwca	
do końca roku . złr.	**9·35**	do końca roku . złr.	**11·70**
do końca września „	**5·35**	do końca września „	**6·70**
za czerwiec . . . „	**1·35**	za czerwiec . . . „	**1·70**

Prenumeratę przyjmuje się od każdego dnia miesiąca, lecz tylko do pierwszego. Prenumeraty od 5—10—15—20 i t. d. do 5—10—15—20 i t. d. nie przyjmuje się.

Jednocześnie upraszamy o wymienianie wyraźne na przekazach przeznaczenia sum dla uniknięcia pomyłek w ekspedycji.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

69 przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

Atak powtórzono kilkanaście razy, potem oficerowie, chorągwie i żołnierze kopjami oddawali królowi honory, trębacze zaś na odwrót zatrąbili.

Bardzo się wszystkim te obroty podobały, gdyż żywiej niż wymysły misterne, na wzorach cudzoziemskich osnute, do duszy przemówiły sarmackiej.

W czwartek, ponieważ wszystko wojsko w masie popisywać się miało, o godzinie piątej z rana próbę tych ewolucyj odprawiono a o czwartej z południa zabrzmiał marsz generalny, przy którego dźwiękach zarówno kawalerja, jak i piechota na stanowiska pospieszyły. Jakoż ustawiły się te masy zbrojne w szeregach ściśniętych, na dwie linje podzielone. Linje owe utworzyły 19 batalionów, z wyłączeniem grenadjerów Rutowskiego, a wszystkie miały chorągwie rozwinięte. Przysunęła się pierwsza linja ku pawilonowi o 400 kroków, z panem regimentarzem na czele, przed którym Świderski, buńczuczny, niósł godła hetmańskie. Klingenberg dowodził prawem skrzydłem kawalerji. Mier lewem; książę wojewoda ruski prawem piechoty, a lewem Kampenhausen.

Na znak pana regimentarza ruszyło wojsko jedną olbrzymią linją w 13 kolumnach (8 jazdy a 5 piechoty). Sam Poniatowski szedł na czele piechoty, przed trzecią kolumną, a za nim Denhoff a dalej, na czele oddziałów swoich generałowie dowodzący skrzydłami. Zagrzmiały dwa działa, które za wojskiem ciągnęli cieśle i z 13 kolumn uformował się szyk bojowy w dwie linje. Po chwili zaczęto dawać sygnały jeden za drugim, kolumny ścierać się zaczęły z sobą, a ów huk działowy, szczęk broni, rżenie i tentent koni utworzyły chaos ogłuszający. Ziemia drżała od tego zamętu, a na polu zrobiło się ciemno... Wreszcie, również przy huku wystrzałów działowych i karabinowych, cofnęły się masy zbrojne do okopu, gdzie odezwały się bębny, na ten zaś znak cała piechota dała ognia na salwę a tak dobrze a jednocześnie, jakby orzech zgrzytł. Sam August mówił, że nie mogło być lepiej, a pan regimentarz, zadowolony ze sprawności wojska, każdemu batalionowi po 5 beczek piwa na pokrzepienie i uciechę posłał.

Nazajutrz wojsko wznosiło z faszyn i ziemi, na lewo od pawilonu okopy, które dnia następnego miano zdobywać. W sobotę od wczesnego rana odbywano próby; wojsko tak było znużone, chociaż tego nie okazywało, że król pozwolił opuścić jedno ćwiczenie: utworzenie batalionu ośmiograniastego, zwanego po francusku *losange*. Parada rozpoczęła się po południu, a widzów zebrało się więcej, niż kiedykolwiek. Wyszły naprzód z głównej kwatery regimenty żółtych grenadjerów Rutowskiego, piechota zajęła stanowiska w okopach, a wojsko, które walkę staczać miało, rozdzieliło się na 3 brygady: grenadjerów konnych pod dowództwem ks. Saksen Gotha; kirasjerów z regimentem Miera, pod kierunkiem pułkownika Nassau; grenadjerów Kampenhausena z żołnierzami łanowymi.

Pierwsze, oddzielne poruszenia wykonały od działy, kierowane przez pułkownika grafa Flemminga, Bardlebena, Tessego, Patona, Peratego, Unruha, Wagenheima, Hausena, Bonafusa i pułkownika Baczyńskiego, wojewodzica kaliskiego. Na czele kolumn, przy odgłosie kapeli, postępował pan regimentarz, za nim Denhoff, Czartoryski i Kampenhausen. Dla obrony okopów sprowadzono całą artylerję, a także z Sielc ośm dział. Poważnie ciągnęły działa owe, mając na czele oficerów pułku Frankenberga, z oddziałami Rutowskiego i Promnitza; dalej paradował na koniu major Pirch; dalej pułkownik artylerji koronnej Ossoliński; dalej oberstlejtnant, kapitan; 4 działa trzyfuntowe, a przy każdem 3 puszkarze i 2 cieśle, w skórzanych czapkach i fartuchach, z toporami u boku. Za nimi znów toczyły się armaty i służba jak wyżej, dalej wozy z amunicją, a w odwodzie postępowały regimenty Denhoffa i Flemminga. Na okopach usypano 4 baterje, z każdej 4 działa paszcze wyzierały. Grenadjerowie, towarzyszący działom zsiedli z koni i zajęli stanowiska w okopach, razem z piechotą, która za danym znakiem zaczęła ustawiać się w falangi, a jednocześnie do okopów zaczęła ciągnąć jazda od prawego skrzydła. Jechał tedy naprzód Nassau z kirasjerami, ks. miecznik koronny z muszkieterami i regiment ks. Sachsen Gotha. Jeźdźcy, zsiadłszy z koni, udali się na baterję amunicja zaś stanęła pomiędzy baterją, a regimentem księcia Nassau.

— Uważam, cierp ciało — odezwał się O. Prokop — że srogi to będzie szturm, a widzi mi się, że do takich ewolucyj wojska w nazbyt wielkiem ściśnieniu są ustawione, więc przy najmniejszem zamieszaniu lub niedopatrzeniu, cierp ciało, o *casus* jaki *fatalis* łatwo.

— Jużci tam król jegomość obmyślił wszystko chyba *cum grono salis*, matuleńku, nie zaś — *currente calamo* — odparł podstoli — tuszę zatem, że się bez fatalności obejdzie.

— Przekonamy się o tem, cierp ciało, *hic et nunc*, ale owa ciasnota mi się nie podoba...

— *Natura horret vacuum reverendissime...* — rzekł Tadeusz — więc król jegomość, do tej zasady się stosując, wypełnił cały obszar pola całkowicie. Ale dajmy pokój kassandrowym przepowiedniom i miejmy nadzieję, że wszystko pomyślnie się odbędzie..

— Dlaboga! — szepnęła podstolanka — to muszkieterowie oblegani być mają?

— Nie oni sami, bo przecież są tam kirasjerowie i lik znaczny piechoty. Nie obawiaj się waćpanna, nic im się nie stanie, chociaż ich ogniem zarzucą. Potrafią się ochronić, przecież mają armat poddostatkiem...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Woalki najmodniejsze.
Paski damskie i męskie.
Necesery, torebki do podróży i ręczne, paski do pledów.
Pugilaresy i portmonetki.
Papierośnice i tytonierki.
Spinki, dewizki, broszki.
Lustra potrójne i ręczne.
Szczotki, grzebienie, gąbki.
Mydła, woda kol., perfumy,
Przybory do krawieczyzny 1815
poleca najtaniej
ANASTAZY FRONCZ
Kraków. Florjańska L. 17.

Parasolki
damskie najmodniejsze od 1·50 złr.
Parasole w różnych gatunkach
od 1-20 złr.
Szale i Chustki
jedwab, mocher, kaszmir, perkal.
Kaftaniki bawełniane i siatkowe od potu
poleca w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych
W. Kłosiński
ulica Florjańska L. 17.

Najmodniejsze
MATERYE WEŁNIANE
Lewantyny, Piki i Batysty
na suknie damskie
po cenach bardzo niskich
poleca
W. SIENKIEWICZ
Kraków, ulica Florjańska
vis à vis Hotelu pod Różą
Próbki na żądanie wysyła się odwrotnie. — Zamówienia z prowincji wyżej 10 fl. wysyła się opłacone.

F. WÓJCICKIEGO
Restauracja w Hotelu Pollera
W KRAKOWIE
Czwartek dnia 2 Czerwca 1898
Obiad za 1 złr. 1821

I. Chłodnik polski / Consommé ze szparagów / Rosół z kaszką
II. Paszteciki krokiety / Łosoś z wody, sos ravigot. / Jajka poches sos poulets / Sztuka mięsa sos szczep.
III. Polędwica po angielsku / Cielęca z nerką / Kotlet wieprzowy / Filets de veau sos perigor.
IV. Galaretka maraskinowa / Krem truskawkowy / Włoski makaron à la mil. / Ser — Kawa

Bouillon własnego wyrobu klg. 5 zł.

Potrzebuję zaraz
młodszego subjekta
rutynowanego bławatnika.
Kazimierz Niesiołowski,
KRAKÓW
Sukiennice Nr. 24 i 25. 1797

Zakład wyrobów rzeźbiarskich, firma I. F. I. Komendziński w Zakopanem, kupuje zdatne zdrowe **drzewa** na rzeźby a mianowicie: lipy, dęby, grusze, jabłonie, brzosty, jawory, grabiny i t. d. Oferty piśmienne lub ustne przyjmuje I. F. J. Komendziński w Zakopanem, ul. Krupówki. 1619 8 20

TRANSPARENTY
z portretem **Mickiewicza** emblematami patjotycznemi i napisami w cenie po 2·75 i 5.50 złr.
Portret Mickiewicza
najlepsza podobizna w wielkim formacie, cena **1·25** złr.
polecają
Kutrzeba Murczyński
w Krakowie. 1697

Dom drewniany
nowy, o 8 ubikacjach, zabudowanie gospodarskie, 2 morgi 58□°; gruntu dobrego, w tym 2 place budowlane, do sprzedania. Bliższa wiadomość pod „Palmą“ w Krynicy. 1685 5 6

Apteka w Grybowie
poszukuje
magistra
od 1-go lipca br.
1713 4 10 *H. Nowak.*

W składzie Fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Spółki 1811
Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29. Kraków.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL**
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem 30

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opakow. najlepsz.	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt Wyslewków z najlepszych herbat kwiatowych .	1.20

Herbata z Brodów!

Znakomita „KAWA CEYLON“ 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9·50.



Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na
SZCZURY I MYSZY
dla ludzi i zwierząt domowych
nieszkodliwa.
Wysełą w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr. za zaliczką
JAN MICHNIK
W BOCHNI.
Składy w aptekach i drogueryach.

Młoda, inteligentna, przystojna, Panienka, sierota, **poszukuje miejsca**
Kasjerki
w handlu lub Cukierni, za kaucją. Łaskawe zgłoszenia pod adresem **Sierota l. 2. 100** post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1777 2 3

W Poroninie koło Zakopanego
są na sezon letni **pokoje do wynajęcia** z całodziennem utrzymaniem. Bliższe wiadomości udzieli **Urząd pocztowy w Poroninie.** 1723

Wielka sposobność taniego kupna!!!
W Krakowie przy ul. Szewskiej pod L. 15
Bazar B. Lipińskiego
zostaje zwinięty
Można się targować. 1559

Uczeń
znajdzie umieszczenie **w cukierni Lwowskiej** pod firmą Jan Michalik, ul. Florjańska Nr. 45. — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1538 9 9

Biuro ogłoszeń
wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
Kraków, Wiślna 7
POLECA 1806
W **Zakopanem** na sezon letni i zimowy:
Pensjonat „Jerzewo“ Pań Plewkiewicz — pokoje z całem utrzymaniem. Stół obfity i zdrowy, ceny przystępne.
„Pension Nouvelle“ p. B. Filipiczowej ul. Chramcówki 32, urządzenie wykwintne kuchnia zdrowa i obfita, łazienka i pralnia w miejscu, ceny umiarkowane.
Willa „Grabówka“ 7. 5, i 2 pokoje z kuchnią.
Na Chramcówkach, willa z ogrodem, 7 pokoi, 2 werandy, 2 przedp. 2 kuchnie. Całe lub częściowo. Stajnia i wozownia. Wiadomość Dobrowolska, willa „Nieczuja“
Na Krupówkach za łazienkami Krzeptowskich, 7 pokoi, 2 werandy, przedp., kuchnia, z ogrodem, razem lub częściowo, wiadomość: Neużilowa, Ogrodowa l. 477.

Stajnia i wozownia Studencka 259, Basztowa 19 i 9, Bernadyńska 8 i 9.
Sklep zaraz Garbarska 4, z pokojem lub bez: Siemiradzkiego 17, Basztowa 19, Radziwiłłowska 21. Krupnicza 12, Szpitalna 40.
2 piwnice na wino zaraz Studencka 3. Florjańska 16 i 47
Pokój z meblami lub bez zaraz: Senacka 9 II p. Basztowa 9 III p. Rynek 11 par. Wielopole 12 I p. Graniczna 107 I p Garncarska 14 II p. Podzamcze 24 II p. Zielona 20 par. Smoleńsk 13 II piętro.
2 pokoje z przedp. z meblami lub bez zaraz: Karmelicka 29 II p. Poselska 24 I p i 9 II p. Podwale 9 I p. Batorego 22 II p. św. Sebastjana 10 I p. Stradom 6 I p. Basztowa 27 III p. i 18 II p
3 pokoje I p. 1 lub 2 II p. zaraz, Dębniki 15, willa Wgo Rożnowskiego.
Pokój i kuchnia zaraz: Bernadyńska 9 I p. 8 par. Siemiradzkiego 11 i Sobieskiego III p. Szlak 57 I ptr.
2 pokoje przedp. i kuchnia zaraz Pawia 8 III p. Franciszkańska 1 II p. Florjańska 16 I p. Siemiradzkiego 23 I p. Bernadyńska 9 I p. Szlak 57 II p. Biskupia 10 II p. św. Jana 18 I p Radziwiłłowska 17 III p. od lipca: Krowoderska 32 par. Krupnicza 9 I 12 par.
3 pokoje przedp., kuchnia zaraz: Bernadyńska 9. II p. Loretańska 4 I i II p. Poselska 24 II p. Staszyca 10 II p. Retoryka 4 par. Graniczna 109 II p. Zwierzyniecka 21 I i II p. Smoleńsk 24 par. Basztowa 9 II i III p. Szlak 45 i 27 II p. i 57 par. od lipca: Zwierzyniecka 25 par. i 9 I. Bernadyńska 8 I p. Krowoderska 32 I, II p. i par. Stachowskiego 99 par. Karmelicka 56 I p. św. Gertrudy 4 par.
4 pokoje, przedp. kuchnia zaraz: od lipca: Batorego 14 I p. Starowiślna 23 I p. Garncarska 3 par. Jabłonowskich 9 I p. Gołębia 4 I p. Zwierzyniecka 7 II p. św. Jana 13 II p. Garbarska 5 I p. Bernadyńska 8 I p. plac Groble 6 I p. Krowoderska 50 II p. i 32 I i II p. Karmelicka 56 II p.

Lepszy i tańszy niż Cognac jest
Driole'go „Brandy“
z najstarszej c. k. uprz. Dystylarni
Franciszka Driole'go w Zara
założonej w roku 1768.
Dostawca c. k. austrjackiego, włoskiego i angielskiego dworu.
Zastępca Alojzy Grobler w Krakowie.
ulica Starowiślna Nr. 6.
Driole'go Brandy jest w Anglji więcej lubiany niż najlepszy Cognac i Jamajka — i został zamiast Cognacu w ces. i król. wojskowych szpitalach obecnie zaprowadzony. 1640 0 0

Żegiestów
w Galicji nad Popradem
kolej, poczta, telegraf w miejscu.
Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od 20 Maja, do końca Września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1413
Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich Składach Wód Mineralnych.
Lekarz Ordynujący **Dr Edward Brühl.**

Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26,** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 1128

Kamienica
i Handel korzenny, delikatesów i Win
egzystujący od lat 15-tu w Krakowie dobrze rentujący, jest z powodu wyjazdu **do odstąpienia.** — Kapitał potrzebny od 6 do 12.000 złr. Wiadomość bliższa w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“, Kraków Jagiellońska 7. 1767 2 3

Tapety
najświeższy transport w cenie od 15 ct. i wyżej za rulon, oraz 1698 4 10
dekoracje sztukaterje i listwy polecają
Kutrzeba & Murczyński
skład fabryczny w Krakowie.
Wzory wysyłamy odwrotnie.

Henryk Gollenhofer i Sp.
dawniej
Adolf Meissner
Fabryka Pojazdów
w Krakowie, przy placu Matejki Nr. 4,
podejmuje się
robót kowalskich, siodlarskich, stelmachskich i lakierniczych i wykonuje je z wszelką dokładnością i trwale, oraz kucia koni po cenach niskich.
Przyjmuje wszelkie odnowienia i naprawy landauerów, powozów krytych, półkrytych, gików, wolantów sań, wózków i t. p., jak również stare powozy w zamian na nowe, lub na sprzedaż.
Utrzymuje na składzie osi, latarnie, resory, sukna, skóry, borty i sznury, klamki i wszelkie przybory w zakres tego wchodzące. 1382 0 0

Człowiek fachowy
od lat 20 tu zakładający pierwszorzędne fabryki w Austryi i po za granicami w zakresie cegieł, dachówek, rórek drenowych i t. p., wyszukawszy znakomity teren i bardzo dobry materjał jaki jest rzadkością do znalezienia, a z którego można wszystkie najdelikatniejsze w skład tego przemysłu wchodzące towary wyrabiać, w bliskości b. przemysłowego miasta w Galicyi, **zamierza otworzyć tamże odpowiednią fabrykę** oraz **cegielnię i poszukuje** w tym celu **spólników,** gwarantując im 25—40% zysku od włożonego kapitału. 1744 3 15
Adres prosi nadsyłać do Działu ogłoszeń „Głosu Narodu“ Kraków Jagiellońska 7, gdzie i bliższych informacji zasięgnąć można.

WILLA
w Chomranicach
na zachód od Nowego Sącza, tuż nad samą koleją, naprzeciw kościoła, składająca się z drewnianego domu nowego na podmurowaniu suchego, o kilku ubikacjach, z zabudowaniami gospodarczemi, studni z dobrą wodą, z ogrodu z drzewami owocowemi szlachetnemi, z gruntu ornego, wszystko w jednym kawałku w czworobok na sześcio morgowej przestrzeni, w uroczem położeniu z ślicznym widokiem na okolicę jest zaraz z zasiewami do **sprzedania.** Poczta w parafji w Klęczanach, nieopodal przystanek kolejowy z jednej strony, a z drugiej stacja kolejowa. Adres: **Willa M. Z. w Chomranicach** poczta w Klęczanach. 1639 4 4

MAGAZYN GOTOWYCH UBRAŃ
mężkich i dziecinnych,
według najświeższych żurnali: Zarzutki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i dziecinne, z najlepszych materjałów, najwykwintniej wypracowane, po cenach konkurencyjnych, poleca uwadze Szanownej Publiczności firma
Franciszka Cużydły
przy Składzie Sukna i Kortów
w Krakowie, Sukiennice L. 27. 1101 2 0

Essencję octową
do robienia octu stołowego, do potraw i ogórków; flaszka esencji za 25 ct. wystarcza na 4 litry octu.
Mydło czeremchowe
najlepsze ze wszystkich mydeł toaletowych; usuwa **piegi, liszaje,** plamy i wszelkie wyrzuty skórne. Cena 30 ct.
Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera
jedyny środek przeciw katarom kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu itd
poleca 1808
apteka pod „złotą głową“
M. Pronia
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 13.

Dom murowany
parterowy z ogrodem jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Ajencji towarzystwa Ubezpieczeń w Dębnikach Nr. 90. 1708 3 3

Potrzebne w każdym kościele!
„RENOVATIO SANCTISSIMI SACRAMENTI“
1801 Tablice artystycznie kolorami wykończone, naklejone na deszczółki w ramkach, ze wskazówkami do kręcenia — **po 1 złr. 50 ct.** — wydane nakładem:
K. ZAJĄCZKOWSKIEGO, Kraków, plac Marjacki 8. (Specjalny skład artykułów treści religijnej.)

Co dzień 2 razy wysyłki pocztowe.

Reim i Sp., Kraków, Rynek 37, Linia A-B, polecają po cenach najumiarkowańszych:

Farby olejne do użycia gotowe
Farby olejne do podłóg
Farby lakierowe szybko schnące
Lakiery bursztynowe i spirytusowe do podłóg
Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg

LINOLEUM | **CERATY** | **ROGÓŻ-I** | **CHODNIKI**
Aparaty „Longlife“ do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach | Waga kieszonkowa (Taśma miernicza) dla bydła
Pantofelki domowe | **Kalosze rosyjskie** | **Trzewiki do gimnastyki**
PŁASZCZE GUMOWE. PŁACHTY NIEPRZEMAKALNE
ARTYKUŁY DO PIELĘGNACJI KONI, BYDŁA I UPRZĘŻY

Cement, Gips sztukaterski i murarski
Wapno hydrauliczne, Płyty izolacyjne
Antimerulion, Karbolineum
Tektury smołowe do pokrywania dachów 1802
Smołowiec gazowy i drzewny
Farby na dachy, Farby do fasad

Proszek perski »Zacherlin« — Proszek zamorski »Andela« — Proszek perski na wagę

ŚRODKI DO DESINFEKCYI
Środki przeciw szczurom i myszom

Papier, Lep i trzaski na muchy,— Naftalina, Liście paczulowe, Papier, Saszetki przeciw molom

Cenniki darmo i opłatnie.

Na sklepy lub biura

razem lub częściowo

jest zaraz do wynajęcia:

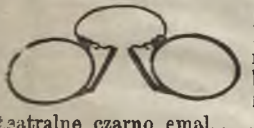
obszerny lokal, składający się z 4 ubikacyj frontowych i 3 ch od podwórza tuż przy Rynku przy ulicy Szewskiej.

Bliższa wiadomość **w księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego** w Krakowie Rynek główny Nr. 30. 1805

Siaty do suszenia chmielu, szerokości 100 cm. i 90 cm. **z bardzo silnej** i równej przędzy, własnego wyrobu, po bardzo niskich cenach, oraz wszelkie **wyroby lniane**, jak: **płótna, chustki,** obrusy i t. p. poleca **Wł. Gonet w Korczynie** p. loco. — Próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie. 1796 1 11

K. Zieliński, optyk

Kraków, Rynek A-B, 39





poleca wielki wybór **lornetek** teatralnych i polowych **po bardzo niskich cenach,** a mianowicie:

teatralne czarno emal.	po złr.	3·90, 4·50, 5·25, 6·25,
„ niklowane	„ „	4·50, 5·25, 5·50,
„ aluminiowe	„ „	6·50, 7·50, 8.—,
„ oprawa z konchy	„ „	6·50, 7·25, 8·— 10·—,
polowe czarno emal.	„ „	6·75, 7·50, 8·—, 9·50,
„ nikl. 8 szkieł, „Alpengläser“	„ „	6·— i 8·50 z kompas.
„ aluminium 8 szkieł „Alpengläser“	„	11·—.

Ceny rozumieją się z skórkowymi futerałami, a przy polowych i z paskiem.

Wagi wodne budowlane długość 25 centimetr. . . . . . 70 kr.
„ „ „ „ 60 „ . . . . . 1 złr.
Miary 20-to metrowe złr 2·40 do 4·50; — **Barometry** od złr. 4·—.
Oryginalne **Fonografy Edisona** po złr. 50 i 100. 1820

J. Zaplatalski

Kraków, Rynek gł., linja A-B,

POLECA NA SEZON OBECNY:

Wielki **skład kufrów,** oraz wszelkich przyborów podróżnych.
Obuwie męskie i damskie z jasnej skóry, oraz na gumowych podeszwach do „Lawn Tennis“.
Płaszcze gumowe i sukienne nieprzemakalne.
Krawaty w najnowszych fasonach.
Rękawiczki mężkie i damskie glace, oraz z fil d'Ecosse. 1790 1 6
Bieliznę mezką i Dra Jaegera.
Mydła, perfumy, wodę kolońską.
Gąbki, grzebienie i szczotki.
Kalosze lekkie **rosyjskie i amerykańskie**
Wielki wybór drobiazgów do szycia i haftu

Ceny jaknajniższe.

Anastazy Holik

ZEGARMISTRZ

w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2.



POLECA:

Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem trzechletniem.** — Dewizki złote, srebrne i double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodje polskie najstosowniejsze na podarki.

Wszelkie naprawy uskutecznia z jednorocznem poręczeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty. 1819 7 0

W Niedziele i Święta zamknięte.

Pożyczki

od 500 złr. zwyż jako kredyt osobisty wyrabia szybko i dyskretnie:

Agentur Budapest

Postfach 138. 1618

Sklep „Kółka rolniczego“

w Schodnicy

potrzebuje tygodniowo 50 klg. masła kuchennego i **100 klg. sera** dziżkowego. Oferty prosimy przesyłać wprost do Schodnicy. 1691

W niedzielę dnia 3 lipca b. r. ukaże się pierwszy numer pisma ilustrowanego dla wszystkich

„WAWEL“

wydawanego pod kierownictwem *Kazimierza Ehrenberga.*

Wawel wychodzić będzie od tego dnia **w każdą niedzielę** i będzie w rękach czytelników z najodleglejszych nawet stron kraju już w niedzielę zrana. — Numer obficie ilustrowany będzie obejmował **trzydzieści sześć szpalt** nader obfitego, ogromnie zajmującego, niezwykle urozmaiconego tekstu, zaopatrzonego nader hojnie w wyborne **aktualne ilustracje.**

Głównem zadaniem redakcji będzie **ilustrowanie bieżącej chwili piórem literata i ołówkiem artysty** i dostarczanie zdrowego, ożywionego narodowym i chrześcijańskim duchem pokarmu czytelniczego **dla jaknajszerszych warstw społecznych.** — To t-ż w celu jaknajwiększego spopularyzowania pisma, wydawnictwo oznacza prenumeratę **prawie poniżej ceny kosztów.** — Prenumerata w mieście wynosi:

rocznie 4 złr. 1662

Inne warunki prenumeraty przedstawiają się jak następuje:

W mieście:
Półrocznie . . . . . **2** złr. **25** ct
Kwartalnie . . . . . **1** „ **25** „
(Od 1 października także miesięcznie po **koronie.**)

Na prowincji:
Rocznie . . . . . . **4** złr. **50** ct.
Półrocznie . . . . . **2** „ **50** „
Kwartalnie . . . . . **1** „ **40** „
(Od 1 października także miesięcznie po **koronie i 20 hal.**)

Za granicą:
Rocznie . . . . . . **5** złr. **50** ct.
Półrocznie . . . . . **3** „ —
Kwartalnie . . . . . **1** „ **70** „

Dla uregulowania nakładu prosimy najusilniej o wczesne nadsyłanie prenumeraty o ile możności najpóźniej do połowy czerwca do Administracji ***Wawelu*** i ***Głosu Narodu*** Kraków, Garbarska 7.

The Premier Cykle Co Ltd.

(Hillman, Herbert & Cooper).

Fabryki w Coventry (Anglia) Eger (Czechy) Doos (p. Norymberdze)

Roczna produkcja 60.000 kołowców. 1791 1 22



Wyłączna sprzedaż u: Antoniego Larischa, **Kraków, ulica Szewska Nr. 19.**

Do zarządu kopalni nafty potrzebuję energicznego

mężczyzny.

Wysłużeni podoficerowie żandarmerji mają pierwszeństwo. **Stanisław Gurgul,** Kraków, (Szewska 8). 1787 1 3

Urzędnik państw.

z płacą 1300 złr. **poszukuje umieszczenia** przy Rodzinie dobrze się mającej wraz z całkowitem utrzymaniem. — Łaskawe zgłoszenia pod „Rodzina“ Kraków poste restante za okazaniem kwitu inseratowego. 1794 1 2

Do sprzedania

powóz półkryty i dorożka z fabryki wiedeńskiej Weisera. 1684 5 5

Zarząd dóbr Hr. A. Dziedu szyckiego, poczta Jasionów.

C. k. uprzyw.

Browar parowy w Tenczynku

poczta Krzeszowice 1044 19 0

wysyła koleją na prowincję w skrzynkach 25 lub 50 butelek

Piwo exportowe znakomite wystałe

Porter krajowy na sposób angielski wyrobiony

FABRYKA WÓDEK POLSKICH

w c. k. uprz. Zakładach fabrycznych w Tenczynku poczta Krzeszowice

wysyła pocztą **opłatnie** do każdego urzędu pocztowego **za zaliczką złr. 3·— trzy butelki,** a to wedle wyboru w każdym smaku, **rosolis znakomity, likier najprzedniejszy, rum doskonały,** cena rozumie się wraz z opakowaniem i portorjum pocztowem.

MŁODA PANIENKA

(Chrześcijanka) bardzo skromna i pilna, z dobrem pismem, mówiąca po niemiecku, **znajdzie zajęcie.** — Wiadomość od godz. 11-tej do 1 szej w Głów. Ajencji Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 1789 1 1

Rządca, kawaler w młodym wieku poszukuje posady do gospodarstwa, lub jako mający wyższe studja i posiadający wszelkie kwalifikacje do kancelaryj dworskich obecnie na posadzie. — Adres R. R. poste-rest Wieliczka. 178

Mleczarnia

w Pełkiniach

poszukuje stałego odbiorcy na masło deserowe w większej ilości. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Książąt Czartoryskich w Pełkiniach p. Jarosław. 1785 1

Całkowite utrzymanie

z usługą, kąpielą i wszelkiemi wygodami otrzyma pojedyncza osoba wzamian procentu od wypożyczenia nie mniej niż 1500 złr. Gwarancja hypoteczna. Adresu udzieli Agencja ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 178

Gospodyni

starsza osoba z dobrą rekomendacją, umiejąca gotować, potrzebna jest zaraz na wieś do małego folwarku. Zgłosić się u stróża domu l. 5. ul. Mikołajska, w Krakowie

Handlowiec

lat 28 liczący, energiczny **poszukuje posady** podróżującego. Łaskawe zgłoszenia dla **S. C** do Działu inserat. „Głosu Narodu“. 1686 5

PIEGI

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 787 21 48

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera. W Brodach** w aptece **Leona Kallira.**

Kufry do podróży trzcinowe nader lekkie, torby i kufry z przyborami, torebki i kuferki ręczne, etui na laski i parasole, worki na bieliznę, poduszeczki kieszonkowe, — **Koce i pledy** podróżne, — **Kapelusze** filcowe, słomkowe oraz czapki mężkie polecają po nizkich cenach 1615

BR. BILEWSCY w Krakowie obok kościoła Najśw. Panny Marji

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.